

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

za poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 50 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Pracą nie paktami.

Jest to bodaj najsmutniejszy z tylu smutnych życia naszego kraju faktów, że lud polski tutaj, w Galicyi, mimo czterdziestu lat autonomii, mniej czuje się polskim, mniej ma narodowej samowiedzy, niż w Królestwie i Poznańskim.

W Królestwie, a tem bardziej w Poznańskim, niemożliwy byłby wprost wśród włościan prąd tego rodzaju, jaki u nas reprezentuje stronnictwo ludowe. Pismo, któreby chciało, podobnie jak to przez długie lata czynił „Przyjaciel Ludu”, zohydzać całą przeszłość Polski, sztydzić z patryotycznych ideałów, myśli narodowej jednoci zwalczać i poniżać, głosząc chłopom jakiś stanowy chłopski patryotyzm — pismo takie nie znalazłoby ani w Królestwie, ani w Poznańskim czytelników.

Weszło w zwyczaj za tę szczególną tu obojętność ludu naszego dla spraw narodowych winić rządy austriackie z przed 66 roku.

Ale od 40 lat mamy już w kraju rządy polskie. I był chyba czas odrobić to zło, które zrzuciły nam były rządy centralistyczne — gdy możliwym się okazało w Królestwie mimo gorliwie do ostatniej chwili uprawianej demagogii carskiej, rozkładowy jej na duszę ludu wpływ zwalczyć i ten sam lud, który w 63 r. pomagał rządowi chwycić powstańców, uczynić bojownikiem o polską szkołę, polski język w gminie i autonomię kraju.

Wprawdzie fakt, że mamy tu rządy, a raczej urzędy polskie, pod pewnym względem utrudniał właśnie pracę narodowienia ludu. Wszelkie bowiem niezadowolenie chłopów, biednego, więc też i niezadowolonego najczęściej, zwracając się przeciwko władzy państwowej, u nas zwracało się przeciw władzy polskiej, gdy w Królestwie budziło nienawiść do Rosyi. Ale powinny były przecież władze nasze umieć sobie na zaufanie ludu zarobić, a nie na jego niechęć — mimo nawet jego biedę.

Niestety, nie potrafiły one tego, bo panował i panuje w nich wszechwładnie system biurokratyczny, w obywatelu widzący tylko „stronę”, w potrzebach jego „kawalki” do załatwienia. Nie mało dziś już wśród urzędników ludu o szerszych poglądach, którzyby i w urzędowaniu chcieli być przede wszystkim obywatelami. Ale system krępuje najlepsze ich zamiary. Dopiero poza urzędem wolno im współpracować z „ludno-

ścią” w pracy narodowej. W urzędzie muszą być tylko „władzą”.

Ale przecież poza urzędnikami istnieją jeszcze jakieś oświecone warstwy narodu, przede wszystkim powołana niejako samem swem społecznem położeniem do duchowego na wsi przodownictwa warstwa większych właścicieli ziemskich.

Niestety w tej właśnie warstwie rozwiłmożnił się duch separatyzmu stanowego i apatii dla wszelkiej pracy społeczno-kulturalnej. Ledwo kilka z pośród niej jednostek stanęło do pracy w Kółkach rolniczych, w spółkach włościańskich, w Kółkach T. S. L. Nawet do Rad powiatowych dostarcza ona samych niemal tylko dygnitarzy, ale nie pracowników.

Cały ciężar pracy obywatelsko-narodowej wśród ludu wzięła na się inteligencja zawodowa, urzędnicy, nauczyciele — o ile nie krępują ich nadmiar „wskazówek” przełożonych, — lekarze, adwokaci młodzież ucząca się, inteligencja przeważnie miejska.

Mniejsza jednak o przeszłość. Choć dziś już o wiele trudniej „wielkim rolnikom”, by użyć nomenklatury „Rolni”, pozyskać utracone zaufanie „drobnych rolników”, niż to było przed dwudziestu laty możliwe, przy dobrych chęciach możnaby jeszcze dawne błędy naprawić.

Sądząc z różnych odczuć się prasy konserwatywnej i publicznych przemówień wybitnych polityków konserwatywnych, zdawałoby się, że dziś już ustaliło się w warstwie wielko-ziemiańskiej jasne zrozumienie koniecznej i ze względów narodowych i ze względu na własny jej interes potrzeby szczerzego zbliżenia się jej do ludu.

Nie łatwo jednak zmieniać dawne zwyczaje. Nie łatwo ludzimi, którzy przywykli rządzić ludem, do wspólnej pracy z nim stanąć.

Czynów, któreby były potwierdzeniem głoszonych zapowiedzi, dotychczas nie widać. Nie widać na żadnym polu działalności obywatelskiej na wsi wzmoczonego udziału większych właścicieli ziemskich.

Jedyny czyn niby to zbliżenia się wielkiej własności do ludu — to pakt wyborczy stronnictwa krakowskiego z ludowcami.

Nie drogą wszakże zakulisowych o rozdział mandatów układów, nie sojuszami z tą czy inną, choćby najliczniejszą wśród ludu miała zwolenników, partją polityczną, tem mniej sojuszem zwróconym przeciwko tej inteligencji, która jedyna myśl narodową do chat wieśniaczych dziś niesie, — wyrówna wielka własność przepaść, dzielącą ją od ludu, załagodzi w sercach wło-

ściańskich niechęć i nieufność, niszczącą wrodzone ka-
żdemu człowiekowi poczucie narodowej jednoci.

Droga ku temu jest jedna tylko — droga rzetelnej z ludem dla powszechnego dobra pracy.

Albo-albo. Albo warstwa wielko-ziemiańska stanie licznie w szeregu robotników, kładących podwaliny postępu kulturalno-narodowego wsi pod gmach niepodległej Polski, albo straci ona nieodwołalnie w niedługiej już przyszłości wszelkie znaczenie w społeczeństwie.

Za biedni jesteśmy, aby wolno nam było przechodzić z lekkim sercem do porządku dziennego nad warstwą, bądź co bądź jeszcze możną, zasobną, jak żadna inna w środki materyalne, liczącą kilka tysięcy ludzi, którzy, żeby jeno chcieli, mogliby zrobić bardzo wiele dla pogłębienia narodowej samowiedzy ludu.

Nie jest to więc sprawa wielką jedynie własność obchodząca, czy potrafi się ona zbudzić z dotychczasowej beczynności. Jest to sprawa ogólnonarodowego znaczenia, obchodząca cały naród, całą naszą opinię publiczną.

Ale żeby wziąć się do wspólnej z ludem pracy, musi się nasze ziemiaństwo nauczyć przede wszystkim wogóle pracować zbiorowo. Bo dotychczas tego nie umiało.

Towarzystwo rolnicze i gospodarskie, to raczej pomocnicze organy władz rządowych, niżli organizacje samopomocy społecznej.

Ogół członków nie ma w pracach ich żadnego zgola udziału — rola jego kończy się z chwilą wyboru komitetów. Cała zaś praca jest wykonywana przez opłacanych z subwencji rządowych urzędników w biurach funkcjonujących na tę samą zgola modłę, co wszelkie biura urzędowe.

To też nic dziwnego, że działalność tych towarzystw polega wyłącznie niemal na pomaganiu władzom rządowym i państwowym w wykonywaniu postanowień różnych ustaw agrarnych i użytkowaniu uchwalonych przez parlament i sejm kredytów. Ducha asociacyjnego, ducha obywatelskiej samopomocy nie ma tam zgola, nie ma go tak dalece, że nikt tam prawie nie czuje nawet, jak bardzo obecny stan rzeczy jest anormalny.

Jeśli tak dalej iść będzie jak dotychczas — to spytać się należy, czy nie lepiej byłoby, żeby te wszystkie funkcje, która porucza państwu i kraj do wypełnienia towarzystwom rolniczym, wypełniała bezpośrednio autonomiczna nasza administracja, i sama bezpośrednio użytkowywała fundusze, którymi dziś są te towarzystwa subwencyonowane.

„Mściciel”

dramat w trzech aktach Juliusza Germana.

Autor, wydanego przed laty sześciu „Dramatu”, zaciekał swoją poezją; w nieudolnych jeszcze wtedy wierszach, mówionych namietnie, z egzaltacją i z całkowitem oddaniem się poezji był przepiękny zarys duszy tęskniacej za czemś, co jest za piękne, aby się stało ciałem i co jest za mgliste, aby dotknęło ziemi.

Błady Pierrot, oddechający miesięcznem światłem, już w tym pyliku scenicznym był piękny, chociaż urządził tragedję i zbyt seryo brał do serca arję o pajacu, śmiejącym się „sul amore infranto”. To jest zresztą choroba młodych poetów, którzy potem zamiast krwawic serca, krwawią już tylko rymy w sposób nawet mistrzowski, jak to German czynił w „Lilith”.

Zapiłakane i krwawiące rymy upajały się w tej rzeczy ciekawej swoją własną poetycką boleścią, w której im było niezmiernie do twarzy. Słowackiego gest i młodzieńcza, nieokiełznana fantazja, święciły orgie, pełne błysków, pełne tęczy zjaw i pełne okrzyków rozpacz, ale tylko dla dramatycznej pointy. Rozrzutność poety szalała w tym dramacie, który olśniewa bogactwem fantazy; przed tą jedną sceną w „Lilith”, w której Królewiczowi z bajki składają u nóg papierowe wizye i tekturowe symbole — skłaniam głowę.

Wina było niedoświadczenia poety, że załazł światłości fantazyi potopem perfumowanych słów, że biesiadników na swojej scenie udusił padającymi różami. W „Lilith” błysnął jej autor bogatym skarbem, który ma do rozporządzenia; poeta zajaśniał niepośledni, umiający mówić przesłicznie i miękko. Tragedyiki duszy, hisorye o śmierci nie ludzi, lecz kwiatów — miały w przepysznych tych wierszach hymny dla siebie gotowe. Jest to poezja omdlewająca, patrząca sennemi na świat oczyma, uie znośząca chłódów i wichur, mówiąca cicho i taka, której jest dobrze wśród kwiatów i przyćmionych abażurów. Poezja, która bez dekoracyi fantastycznej i bez przesłicznego kostymu nie da sobie rady tam,

gdzie potrzeba siły i lotu; upajająca się sama sobą, wyłączna i samolubna, gra tak pięknie, jak piękna muzyka i jak ona rozplywa się w powietrzu, bez śladu.

Ta sama poezja przemawia przesłicznymi ustępami w „Więźniach”, widowisku fantastycznym, w którym ludzie nie mają ciał, w którym blakają się widma, urodzone ze słowa i zabijające się rymem ostrym — jak lśniąca szpada. Pośród tych rymów poeta samego siebie szuka, pośród tych dekoracyi, których „styl trochę mgławicany”, i znaleźć siebie nie może w tej „rozlewności, co w sny smutek sieje”, o którym mowa w nadzwyczajnym, wierszowanym prologu, z którego dumny może być poeta.

Deszcz łez jednakże i łkania — były dziecięce; w chwili szczeroci otworzył autor „Lilith” drzwi do poetyckiej pracowni i pokazał ciekawym fabrykę łez i warsztaty, na których przyrządza się tragedję; ale to zupełnie nie narzędzia Torquemady, ani przerażające okropnością dantejskie kregi! To tylko „Pierrot ćwiczy się w rozpacz” i opowiada, płacząc jednym okiem „historye o pajacach”, kapitalne historye, niezrównane w tonie, świetne w pomyśle. Ironia i drwiący uśmiech, grymas doskonałego aktora, a do tego słowo wytworne, lekkie i wykwitne, dobrze wychowane... agryźliwość i dowcip francuski; satyra na własną „mgławicność”, wesoła opowieść o własnych Gehennach, utrzymanych w buduarowym stylu, po których chodzi teraz miesięczny Pierrot, ze sztyletem w jednej i z ogromną butelką trucizny w drugiej ręce. Pierrot z Colombiną jadą w złotej karecie. Zdawało się, że do redutowej sali. Czyżby konie uniosły? Pierrot z Colombiną wysiedli na polach pod Józefowem, dwudziestego trzeciego kwietnia, roku 1863!

Ten niespodziany zwrot, tę podróź na krwawe pola, robioną w księżycowym świetle, poeta zapowiedział dawniej i zanim ironicznie zaczął opowiadać historye o pajacach. We wstępie do „Więźniów” oznajmia:

„Nie z krwawych czasów są moje postacie,
Które mi w smutnych wieczorach się śniły.

Nie śmiałem klęknąć przy świętym szkarlacie,
nie śmiałem jeszcze zbliżyć się w mogiły,
i spotkać wielkie widma niepomszczone.”

Więc się do aktu wielkiej tragedyi przygotowywał długo i patrzył na nią zdala, jak na świętość; ta zapowiedź chwalebna, motto dla „Mściciela” ma wartość dla mnie wielką; autora „Historyi o pajacach” stawia w świetle innym, niżby chciało nas o tem przekonać wrażenie „Mściciela” ze sceny; jest w ruchu tym pewna dostojność i mimowolny gest obrony, jakby przewidzianej, przed tym ciężkim zarzutem, który spotkał poetę, przed tym mianowicie, który go o daltonizm uczucia posadził i o lekkomyślność wobec tego, co jest wielkie. Słowa te poetyckie rozgrzeszają wiele i nakazują wobec poety szacunek mimowolny. Zamysł był szlachetny, poryw był pełen wiary najlepszej; nigdy z przesłicznych wierszy „Mściciela” nie odniosłem tego wrażenia, by z poza nich jadowitym uśmiechem przeglądało się aż — świętokradstwo; jeśli między poetą, a obranym przez niego tematem zaszło nieporozumienie, zaszło ono równie dobrze między poetą, a widzom. Bezpośrednie wrażenie wywołane przez nagłe szarpnięcie, błędne wyprowadziło wnioski na niekorzyść poety, który zgrzeszył może przekroczeniem artystycznej miary, lecz bynajmniej i bezwarunkowo nie zasłużył na sąd doraźny, bez rozpatrzenia sprawy zawilej, bez zrozumienia intencji i bez uznania praw poetyckich. Jest może racja słuszna w tej uwadze ogólnej, że za daleką drogę miał do przebycia autor „Więźniów”, z księżycą na pola powstańcze i że jednym skokiem nie można od boku Colombiną powędrować do Polski, lecz autor „Mściciela” mierzył szczerze i serdecznie siły na zamiary i wierzył w silny lot własnych skrzydeł, choć go siły zawiodły, a wielka tragedia, jak słofce spaliła skrzydła Ikarowi, który za poetyckimi Dedałami nad morze krwi chciał przelecieć powietrzem. Należałoby tylko uczcić szlachetny poetycki wysiłek, załować, że sny najpiękniejsze to przecież nie rzeczywistość, lecz na oburzenie miejsca niema. Surowość purytańska okazała się dla fantazyi poety nielitościwa i odsądziła go od czci i wiary; oburzone uczucie, które czci

Spółeczeństwa by to drożej nie kosztowało. A zwolnione z ciężaru wszelkich funkcji poruczników, zmuszone starać się przedewszystkiem o własne z wkładów członków dochody, Towarzystwa rolnicze i gospodarskie możeby poczuły się więcej organizacjami zbiorowej pracy społecznej, a zapomnieli o tym charakterze urzędowym, jaki z tytułu „c. k.” na nie spływa.

Lecz może wobec zmienionej w ogóle w społeczeństwie sytuacji, odmieni się panujący w nich duch, może własny choćby interes, dziś gdy rozsypują się okopy kurii wielkiej własności i obszarów dworskich, w których tak spokojnie, bez troski o to, co się poza niemi dzieje, mogło ziemiaństwo spoczywać, wyrwie z dotychczasowej apatii ogół ich członków, budząc w nich żywsze dążenia pracy społecznej.

Może to kiedyś nastąpi. Byłe nie zapóźno. Bo dziś się na to nie zanosi. Towarzystwo gospodarskie zmienia dziś swój statut. Lecz zmiany te nie w kierunku większej decentralizacji i powołania do czynnej pracy ogółu członków jego idą. Wręcz przeciwnie, wprowadzają one jeszcze większy biurokracizm i centralizm do robót Towarzystwa, ograniczając silnie autonomię pojedynczych oddziałów, znosząc walne zebrania członków, zjazdy gospodarskie, dzieląc członków na kategorie więcej i mniej uprawnionych.

Dwie wersje. Co innego mówią ministrowie, co innego nuncyusz.

Sprawa profesora Wahrunda staje się podrzędną wobec wystąpienia nuncjusza.

Wiedeń, 18. marca.

(A) Nuncyusz papieski wmieszał się do sprawy profesora Ludwika Wahrunda.

Istnieją dwie wersje o naturze i zakresie tej interwencji. Jedną podał sam nuncyusz w rozmowie z współpracownikiem gazety katolickiej „Vaterland” w Wiedniu. Druga się ukazała pod formą komunikatu urzędowego, rozesłanego przez departament prasowy prezydium ministrów. Obie wersje zakomunikował już drut telegraficzny. Poprzestanę więc tutaj na ich krótkim przypomnieniu.

Nuncyusz oświadczył współpracownikowi „Vaterlandu”, że zarządził usunięcia Wahrunda z katedry profesorskiej.

— Wahrund — zdecydował nuncyusz, książę Granito di Belmonte — jest heretykiem. Jako taki nie może absolutnie być profesorem prawa kościelnego katolickiego. Dlatego z ażądałem za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych od ministra wyznań i oświaty, by usunięto prof. Wahrunda z tej katedry.

Komunikat rządowy oświadcza, że nuncyusz podczas bytności u ministra spraw zagranicznych zwrócił jego uwagę na wykłady i broszurę prof. Wahrunda. Nie stawiał atoli sformułowanego żądania. Minister spraw zagranicznych listem z dnia 6 marca zawiadomił o tem ministra wyznań i oświaty dr. Marcheta. Nadmieniał atoli wyraźnie, że nuncyusz nie występował z żądaniami.

Wersja pierwsza sprzecza się z drugą na punkcie najbardziej zasadniczym. A mianowicie co do pytania,

świętość narodową, dlatego, że ją widział zbliżką, nie chce znosić poetyckich intruzów, którzy z pieśni i powieści przywołują przed oczy pokrwawione, wielkie widma i innemi, lecz równie serdecznie zapłakanemi widzą je oczyma.

Dzieje się jednak wielka krzywda tej poezji, przed którą zatraskują zazdrośnie drzwi do grobowców, dlatego, że modlitwę u drzwi tych chce odmówić na swój sposób. „Epigonów, co zostało” — wierszami się modli i śpiewem; czyż to aż bluźnierstwo i czyż to aż do ostatnich doprowadzone granic? Cóż mi awanturница, poetycka przeszłość „Mściciela”? cóż mi Lilithy i Colombine; można być zdumionym tą wędrówką na groby w kostiumach, z których opada reszka tęczyowych confetti, lecz jeśli przyszedł na cmentarz — niech płacze; kiedy będzie za wrotami cmentarza, powiemy mu, że w okazywaniu bólu potrzeba być dostojnym, że taki jest zwyczaj uświęcony i że źle zrobił i nieopatrnie, nie pominąwszy pewnych rzeczy, które obrażały powagę śmierci, ale to z wyrzutem nieukrywanym i stanowczym, powiemy artyście, nie mówmy tego człowiekowi.

Zarzut robenia nad grobem komedyi ciężki jest dla człowieka, który ma z wszystkimi świętość wielką wspólną, świętość, którą czci na równi ze wszystkimi, równie szczerze jak niemal wszyscy, a szczerzej, niż wielu. Uniesienia nieopatrzonego poetyckiej fantazy, jako żywo, nie można, krzywdy nie chcąc wielkiej czynić poecie, brać za wkorzenione zło i duchową deprawację, którą, korzystając ze sposobności, ciska się w oczy „młodej Polsce”, która jednak — „starej Polsce” służy dobrze i przed sakramentem jej, wykonując Słowackiego testament — bije czołem z czcią i pokorą. Nieporozumienie wywołuje zamęt słów, zbyt zawitych, zbyt może splecionych z niemi, które są z własnego serca; powiada stary szlachcic w „Mścicielu”:

„ci młodzi,
w żrenicach mają swych przerażające
widma i od nich zasłona mnie grodzi,
za którą inne nowe świeci słońce...”

lecz to nie dowód, aby serce w nich ślabło i nie było

czy nuncyusz występował z żądaniem usunięcia prof. Wahrunda z zajmowanej obecnie katedry.

Ministrowie austriacy stanowczo temu przeczą. Minister dr. Marchet, zapytywany przez dziennikarzy w parlamencie, rzekł:

— Nuncyusz istotnie interweniował w sprawie Wahrunda. Lecz uczynił to w sposób, który ani rządu austriackiego, ani specjalnie ministerstwa oświaty nie obowiązuje do wyciągania jakichkolwiek konsekwencji lub reagowania w jakiegokolwiek formie.

Dr. Marchet zaznaczył nadto, że także list, nadesłany mu przez ministra Aehrenthala, był pismem prywatnym zarówno co do treści, jak i co do formy.

Prezes ministrów, baron Beck taksamo oświadczył dziennikarzom w parlamencie:

— Nuncyusz nie występował z żądaniem pod adresem rządu. Rząd w ogóle nic nie wie oficjalnie o jakichkolwiek krokach nuncjusza. List barona Aehrenthala do ministra dr. Marcheta był listem prywatnym.

Wobec korespondenta „Pester Lloyd” baron Beck jeszcze wyraźniej zaakcentował, że wywiad „Vaterlandu” z nuncyuszem nie odpowiada rzeczywistości. Nuncyusz absolutnie nie żądał od barona Aehrenthala, względnie od dr. Marcheta odwołania profesora dr. Wahrunda. A gdy publicysta zwrócił uwagę barona Becka na różnicę wersji, podanej przez nuncjusza, z wersją, zawartą w komunikacie urzędowym, prezes gabinetu odpowiedział:

— Owej różnicy nie umiem wyjaśnić. Komunikat opowiada tylko o tem, co my wiemy. Trudno mi wydać sąd, dlaczego w informacjach, podanych przez „Vaterland”, widnieje zapewnienie, że nuncyusz zażądał usunięcia profesora Wahrunda i że nigdy nie odstąpi od tego żądania.

Wersja, ogłoszona przez gabinet austriacki, przedstawia krok nuncjusza w świetle niewinnym. W świecie dyplomatycznym należy do zasad przyjętych, że obcy przedstawiciel dyplomatyczny robi danemu rządowi przyjacielskie remonstracje. Ale nie stawia żądań, wkraczających w dziedzinę ustawodawstwa lub zarządzeń administracyjno-wykonawczych danego państwa. Pan baron Aehrenthal i pan baron Beck opowiadali nam o tem dosyć obszernie z racji ustawy wywłaszczającej.

Ministrowie austriacy utrzymują, że interwencja nuncjusza nie wyszła poza zakres zwyczajów, przyjętych w świecie dyplomatycznym. I mają rację, stosując ową taktykę. Wiedzą dokładnie, że zbyt daleko sięgająca interwencja nuncjusza dołababy oliwy do ognia. Nuncyusz, żądający usunięcia obywatela austriackiego z katedry na uniwersytecie austriackim, stałby się mimowoli najskuteczniejszym opiekunem profesora Wahrunda, wyrósłby na sprzymierzeńca bloku antykatolickiego i przyspieszyłby wybuch walki kulturalnej.

Blok antykatolicki już dzisiaj woła triumfująco za pośrednictwem gazet liberalnych:

— Patrzcie, obywateli, jakim lennikiem Watykanu jest Austria! Niczem są ustawy zasadnicze, poręczające wolność głoszenia swych przekonań; niczem organizacja naszych uniwersytetów z wolnością nauczania; niczem swoboda osobista. Na żądanie wystąpienia papieskiego zupełnie, jak w wiekach średnich, władza świecka ma karać heretyka, odejmując mu możliwość znalezienia kawałka chleba. Nie pozwólmy na taką przewagę wpływów kościelnych. Urządźmy stosunek państwa do kościoła katolickiego na zasadach, obowiązujących w Anglii, w Stanach Zjednoczonych, ostatnio we Francji!

Taka podnieta działa w epoce dzisiejszej coraz skuteczniej... Nie trzeba wywoływać wilka z lasu.

zdolne do tych samych gwałtownych uderzeń, które są jak rytm uderzeń żelaza o żelazo. Jest w tych młodych sercach, snujących z siebie poezję, cierpienie przez to może większe, że sycone okropnem trwaniem, że wzięte w dziedzictwie, że podbudzane wciąż, aby nie zapomniało o sobie i żeby żyło, jak długo będzie potrzeba. Mgła na oczach i smutek w wyszukanych rymach, to pozór, który omylił już tylu i omyli tylu jeszcze! Można nie wierzyć „Królewiczom z bajki”, lecz musi się wierzyć Romanowskiemu.

Mam tedy dla „Mściciela” zarzuty ciężkie, za przekroczenie granicy artystycznej przez dramatycznego pisarza, za wywoływanie scenicznych efektów brutalnych, za papierowość bohaterów, lecz mam dla niego szacunek, gdyż dobra wiara i serdeczne przejęcie się poety krwawym tematem, są dla błędów tych okolicznością łagodzącą.

Opowieść o Mieczysławie Romanowskim, bohaterze „Mściciela”, ujęta w świetne rymy przez Juliusza Germana, jest następująca. W starym dworze w ziemi lubelskiej, w niezmiernie ciszy zmartwiałego i beznadziejnego spokoju, słoń się ludziom widzenia o tem, co się dzieje gdzieś za granicą boru, gdzie się walka odbywa. Dwie panny, jedna z oczyma, których Polkom zazdroszczą wszystkie na świecie kobiety, druga z duszą, przepojoną smutkiem gnioącym a cichym. Oto wszedł Oskar Leliwa, wysoki, zimny z wielkopańską twarzą, za nim Mieczysław Romanowski z adyutantką przez piersi czerwoną szarfą i złotowłose pacholę, student, który ze szkolnej ławy poszedł do powstania. Blysneli jak sen cichemu domowi i odeszli w ciemność. Wszyscy przymknęli oczy, by obraz, który się oczom zjawiał, zachować na zawsze. Piękny jest w tej chwili starzec Bończa, zasłuchany w ostatnie słowa żołnierzy, gdyż może nie usłyszy ich nigdy. Pozostali sami ze wspomnieniem, dopóki ich nie zbudził szcęk bagnetów i gwar żołdactwa.

W ciszę dworu wtargnęła moskiewska tłuszcza; cudne dziewczęta zostały szafibione, umarł przerażony starzec, zbudzony nagie ze snu, w którym świeciły mu nadzieje.

Pomijam zasadniczą kwestję sprawy. Wracam wyłącznie do prof. Wahrunda. Ten profesor, ongi katolik gorliwy i członek Towarzystwa im. Leona (Leo-Gesellschaft), od lat kilku idzie coraz dalej w kierunku antykościelnym. Stoi na czele obozu, walczącego o reformę prawa małżeńskiego i o zaprowadzenie rozwodów. Brak taktu, zapałczywość, mania wielkości sprawiły, że istotnie w broszurze, o którą chodzi, pozwolił sobie na wysoki antykatolickie, wysoce nieprzyzwoite. Potępić je musi każdy człowiek dobrej wiary. Nie tylko katolik, ale również żyd i protestant.

Do wczoraj tylko o wybryku profesora Wahrunda mówiono i pisano. Skonfiskowanie broszury, zatwierdzone przez daną instancję sądową, tworzyłoby częściowe, prawem przewidziane zadosyćuczynienie dla uczuć obrażonych świata katolickiego.

Nuncyusz swem wystąpieniem na łamach „Vaterlandu” nagle usunął na bok dr. Wahrunda. Ku wielkiej radości bloku antykatolickiego. Teraz już nie potrzebują bronić wybryków nietaktownych chorego na megalomanię profesora. Będą bili w nuncjusza niby w piernat. Będą już milczeli o sprawie dr. Wahrunda. Będą natomiast deklamowali głośno na temat uroszczeń Watykanu.

Baron Beck i dr. Marchet wskazali dzisiaj nuncyuszowi drogę odwrotu. Jeżeli wejdzie na nią, zaoszczędzi Austrii niepotrzebnej walki domowej, kurii rzymskiej co najmniej porażki, jeżeli nie klęski, a katolikom przykrej sytuacji głośnego przyznania, że przedstawiciel papieża w Wiedniu nie dorósł do tradycji dyplomatycznych Watykanu.

Wiadomości polityczne.

RZECIE W HAITI.

W republice murzyńskiej Haiti na wyspie San Domingo doszło przed kilku dniami do krwawego zatargu między rządem republikańskim, a przywódcami zwalczającego go stronnictwa, a wypadek ten — bardzo zresztą pospolity w tej republice — nabiera ogólniejszego znaczenia politycznego wskutek zachowania się władz tamtejszych względem obcokrajowców i ich przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Szczegóły i przyczyny rzezi, o których od dni paru donoszą telegramy, są mało znane — nawet urzędowym przedstawicielom republiki murzyńskiej w Europie. Według proklamacyi prezydenta Alexisa, władze wpadły na trop spryskiwania, którego celem było wywołanie przewrotu politycznego, to jest zapewne: obalenie — i co w Haiti zwykle łączy się ze sobą — zamordowanie prezydenta. Wykrywszy spisek, władze pojmaly porą nocną znaczną liczbę znanych przeciwników rządu i rozstrzelały ich bez sądu, według zapewnień urzędowych jedenastu, według prywatnych 27.

Zastraszeni tą rzezią przeciwnicy prezydenta, a zwłaszcza stronnicy generała Firmina, poszukali schronienia w poselstwach państw zagranicznych, a poselstwa odmówiły ich wydania władzom. W następstwie tego, wśród wojska oddanego rządowi odezwały się groźby pod adresem obcokrajowców w ogóle i zaalarmowane państwa obce wysłały do Haiti pancerniki dla obrony swoich poddanych.

W ten sposób „rewolucja” wewnętrzna doprowadziła do zatargu międzynarodowego, który o tyle jest niebezpieczny, że wystąpienie państw europejskich przeciw Haiti sprzeciwia się doktrynie Monroego, uznawanej przez Stany Zjednoczone.

„Na dnie parowu, przy wygaśnięm już dawno ognisku śpi czata powstańców”. Wielkopańskim gestem ulitował się nad nimi hrabia Leliwa.

„...O, wynędzniałe smętne gladyatory,
wpatrzone w zblakły obrazek idei,
wy, w których płacze widmo duszy chorej
na polskość...”

Zwada wstała wśród powstańców; stary szlachetka rzuca hrabiemu w twarz słowa gorzkie, jakby je Stańczyk mówił w Wyspiańskiego, o zielonym stoliku i o młodości duszy, którą wywołały kobiety. Romanowskiego pail zwada wśród straceńców. A hrabiemu z poza ramienia wygląda grymas Hamleta czy też — księcia Gintulta.

„...Mnie te święte
kalectwa, groby, chorągwie, kajdany
nudzą. Samotność znam ciszy dostojnej
i śmiech nad życia komedją, rozwiany
w mgły brylantowe dumy. Więc spokojny
jestem tu z wami, ale sam — daleki...”

Borelowski stanął przed szeregiem; mówi nie jak wódz, ale jak poeta; na metafory się sili; oni zresztą wszyscy mówią jak poeci. Następują epizody bolesne. Student, pacholę stojące na czatach, zwał się z nóg i umiera, marząc o pannie ze dwora, wczoraj widzianej. Przyszła kurierka; listu dobywa z za gorsetu; Borelowski mówi w tej chwili jak poetyzujący żak „o ołtarzu, kiedy dzwonki dzwonią”. Poetyczne słowo usidliło wszystkich, rymy szaleją, serca biją — w rytm wierszy.

Dojrzał kurierkę Leliwa i rozkochał się w prześlicznym zjawisku, w śnie o bohaterstwie. Romanowski wpatrzył się we własną duszę i z wodzem rozmawia:

„Po krwi naszej, po walkach, po trudzie,
jacyż przyjdą nowi, inni ludzie,
czy im nasze też prawdy zapłoną,
prawdy ogniem, święte i czerwone?”

Powiedział mu Borelowski:

Ze strony francuskiej poruszono w takich okolicznościach myśl, aby oddać całą sprawę do załatwienia Stanom Zjednoczonym. Ale w Waszyngtonie nie przyjęto przychylnie tej propozycji. Utrzymują tam bowiem, że Stany Zjednoczone nie mają powodu do wkroczenia, ponieważ ich poddani nie są zagrożeni, ani też położenie nie jest takie, ażeby interwencja była uzasadnioną. Rządowi republikańskiemu Haiti przysługuje bowiem niewątpliwie prawo karania spiskowców, a według informacji, otrzymanych w Waszyngtonie, nie rozstrzelano przestępców bez procesu, lecz z wyroku sądu wojennego.

Tymczasem jednak stan rzeczy pogarsza się z dniem każdym, z powodu wzburzenia wywołanego w Haiti przez przybycie obcych okrętów wojennych. Republikanie uważają koncentrację sił zbrojnych nad swoimi wybrzeżami za akt wrogi i mieszanie się do spraw wewnętrznych kraju i grożą atakiem na okręty obce, a równocześnie, pod wpływem ogólnego wzburzenia zwiększa się niechęć do obcokrajowców. Mogą więc zejść w dniach najbliższych wypadki, które usprawiedliwiłyby interwencję obcą i doprowadziłyby do groźnego zaostrzenia się stosunków. Że zaś wszelka europejska akcja zbrojna nad wybrzeżami amerykańskimi sprzeciwia się doktrynie Monroego, na której naruszenie Stany Zjednoczone w swoim własnym interesie zezwolić nie chcą, więc egzekucje w Haiti, należące do pospolitych objawów stosunków tamtejszych, mogą tym razem stać się powodem zatargu, sięgającego daleko poza granice republiki murzyńskiej.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Kompromis na Górnym Śląsku. „Kurier Poznański“ pisze, że według obiegających na Śląsku pogłosek, stronnictwo centrowe prawdopodobnie zdecyduje się na zawarcie kompromisu wyborczego z Polakami i odstąpi im trzy mandaty sejmowe, a mianowicie w okręgach: opolskim, pszczyńsko-rybnickim i kozielsko-głubczyskim. Polski komitet powiatowy w okręgu opolskim, rozpoczął już przygotowywać akcję wyborczą.

Zagrożone mandaty na Kaszubach. Do „Gazety Toruńskiej“ piszą z Wejherowa na Kaszubach, że tamtejsze dwa mandaty polskie do sejmiku pruskiego są zagrożone. Chodzi o mandaty profesora Schredera i ks. Kosińskiego.

„Dowiedziałem się — pisze korespondent — że organizacja niemiecka rażno postępuje i napelniła Niemców widokami zwycięstwa. Obok Niemca protestanta, chcą drugi mandat ofiarować narodowo usposobionemu Niemcowi katolikowi, prawdopodobnie centrowcowi. — Centrowcy w ostatnich latach zdobyli dla siebie w Górnym, Sopocie i okolicy ludzi wpływowych, tak świeckich jak i duchownych. Kilka probostw, gdzie dawniej byli księża Polacy, którzy przynajmniej nam nie przeszkadzali w pracy narodowej, dziś zajmują księża Niemcy, lub co gorsze, Polacy politykujący na lepsze posady. Przybyło nam wprawdzie na Kaszubach kilku młodszych księży szczerych Polaków, proboszczów i wikaryuszy, lecz oni sami bez pomocy innych nie zdołają zapewnić nam zwycięstwa.“

Stowarzyszenia polskie. Istniejący w zaborze pruskim od kilku lat, ale prawie pozbawiony znaczenia praktycznego z powodu małego zainteresowania się kół szerszych, Związek kupiecki polski został na zgromadze-

niu w Poznaniu zreformowany i nabrał możliwości odgrywania roli poważniejszej w polskich stosunkach handlowych. Przypadło do niego najpoważniejsze stowarzyszenie kupieckie w zaborze pruskim, istniejące od czasów Stefana Batorego w Poznaniu „korporacja kupców chrześcijańskich“, przeniesiono siedzibę związku z Inowrocławia do Poznania, a więc w samo środowisko ruchu handlowego i wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął b. poseł p. Cegielski, właściciel znanej fabryki żelaza. Wobec ogromnego nacisku ekonomicznego na ludność polską i spowodowanej wywłaszczeniem potrzeby jak najenergiczniejszego wyzyskiwania wszystkich dostępnych dla Polaków dziedzin pracy ekonomicznej, związek kupiecki polski będzie miał bardzo wdzięczne pole działania i może nie małe zapewnić społeczeństwu korzyści.

Na zebraniu delegatów związku Sokołów w państwie niemieckim, które odbyło się w niedzielę ubiegłą w Poznaniu, wybrano nowy wydział. Należą do niego: poseł Bernard Chrzanowski, jako prezes, dr. Ksawery Zakrzewski wiceprezes, sekretarz Karol Rzepecki, naczelnik W. Gładysz z Poznania, zastępca naczelnika S. Lange z Berlina. Drugą wiceprezesurę pozostawiono do obsadzenia gniazdom znajdującym się na wychodźstwie.

Ze sprawozdania odczytanego na zebraniu wynika, że do związku należy obecnie 164 gniazd, z 7668 członkami. Pomimo rozlicznych przeszkód, stawianych ze strony władz policyjnych polskim towarzystwom gimnastycznym, rozwijają się one normalnie, w nielicznych tylko wypadkach zasypiają z powodu prześladowań.

Kto jest niespełna rozumu? Przed sądem ławniczym w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku toczył się proces, który rzuca nadzwyczajnie jaskrawe światło na „sprawiedliwość“ pruską. Oskarżony był pisarz ludowy, dawniej robotnik fabryczny, Antoni Szymała o „bezprawne przeinaczenie“ swego nazwiska, które według twierdzeń władzy państwowej brzmi w rzeczywistości „Anton Szymalla“. Nie mogąc spodziewać się wyroku skazującego Szymałę na karę, wobec przedstawionego przez niego dowodu, że już jego ojciec pisał się „Szymała“, a nie „Szymalla“ sąd oddał oskarżonego pod obserwację lekarską, pod zarzutem, że jest niespełna rozumu, i lekarz, który go badał, oświadczył też rzeczywiście, że uporczywe trzymanie się polskiej pisowni swego nazwiska jest dowodem nienormalnego stanu umysłu. Na mocy tego orzeczenia lekarskiego, w którym zresztą zaznaczono, że oskarżony jest człowiekiem bardzo inteligentnym i zupełnie normalnym pod względem umysłowym, o ile nie idzie o jego nazwisko, sąd pruski uwolnił p. Szymałę od winy, jako niepoczytalnego. Nam się zdaje, że „niepoczytalnym“ i „niespełna rozumu“ jest raczej lekarz szpitalny, który złożył takie orzeczenie, i sąd, który wydał taki wyrok.

Reforma szkoły średniej.

Ministerstwo oświaty pracuje nad reformą szkoły średniej, a o pracach tych donoszą następujące szczegóły. Przedewszystkiem zostanie wypracowany plan naukowy dla mającego powstać nowego typu szkoły średniej. Nowa szkoła średnia zostanie utworzoną już w przyszłym półroczu zimowym, a mianowicie w ten sposób, że wszystkie szkoły realne, powstałe z dawnych realnych gimnazjów, oraz nowo powstające szkoły średnie, urządzane będą jako szkoły średnie nowego typu. Plan naukowy zostanie oparty na zasadach, które określiła ankietna wiedza naukowa. Zasadą główną reformy planu nauko-

wego jest usunięcie wszelkiego niepotrzebnego balastu naukowego, usunięcie drobnotek, które nauczanie się jakiegokolwiek przedmiotu tylko utrudniają, a znalezienie czasu dla rzeczy, według nowoczesnego poglądu niezbędnych.

Rewizja planu naukowego doprowadzi do zmniejszenia liczby godzin, przeznaczonych tygodniowo w klasie pierwszej i drugiej na naukę języka łacińskiego, z ośmiu na sześć, powiększenia godzin fizyki w klasie ósmej do czterech tygodniowo, wprowadzi geografii w klasach wyższych jako osobny przedmiot główny, a historię kraju ojczystego jako przedmiot obowiązkowy.

Przez zredukowanie materiału naukowego, a skutkiem tego zmniejszenie liczby godzin przypadających w tygodniu na poszczególne przedmioty, będzie można wprowadzić we wszystkich gimnazjach, bez powiększania ogólnej liczby godzin, jako przedmioty obowiązkowe rysunki wolnорęczne i gimnastykę.

W szkołach realnych zredukowanie materiału naukowego ma na celu przede wszystkim zmniejszenie nieco za wysokiej ogólnej liczby godzin (33 w tygodniu). System dwustopniowości w tym znaczeniu, aby cztery klasy niższe stanowiły jeden stopień, a cztery wyższe drugi stopień naukowy, ma być usunięty.

Dwustopniowość ma być zachowaną tylko przy przedmiotach, przy których po dokładnej rewizji okaże się „koniecznością potrzebną i wówczas stopień niższy nauki obejmować ma cztery lub pięć klas.

Trudności w przeprowadzeniu tych reform nastroży kwestya nauczycieli. Brak przedewszystkiem nauczycieli dla szkoły średniej nowego typu, jest bowiem za mało kandydatów, którzy poświęcili się studiom z grupy języków angielskiego i francuskiego. Oprócz tego będą musiały nastąpić zmiany w grupach egzaminacyjnych na nauczycieli szkół średnich.

W granicach reformy szkoły średniej leży zmiana przepisów w egzaminowaniu i klasyfikacji. Egzamin w przyszłości będą rzadsze, zato jednak z większego materiału naukowego, prawdopodobnie więc odpadnie klasyfikacja miesięczna. Oceny pracy ucznia nie będzie się wyrażać aż w sześciu notach klasyfikacyjnych, ale prawdopodobnie w trzech: celującej, dobrej i niedostatecznej.

Ażeby uczniów szkoły średniej przygotować na przejście do szkoły wyższej, z jej swobodniejszym życiem, ulegną reformie i przepisy dyscyplinarne. Utworzone będą trzy grupy, które będą miały specjalne postanowienia dyscyplinarne, dotyczące zakazu palenia, odwiedzania teatrów, restauracji i kawiarni. W wyższej grupie korzystać mogą uczniowie z większej swobody. Trzeba się spodziewać, że zamiast suchych przepisów zastosowane będą inne środki, wpływające na młodzież, aby tej swobody nie nadużywała.

Z reformą gimnazjów i szkół realnych łączy się pośrednio także potrzeba pewnych zmian w systemie naukowym liceów żeńskich, a mianowicie wprowadzone ostatnio ułatwienia przy egzaminach dojrzałości mają być też zastosowane do liceów. Również przy egzaminie dojrzałości w seminariach nauczycielskich, egzamin ma przybrać formę wolnego kollokwium.

Taki jest mniej więcej zarys przyszłej reformy szkoły średniej, zarys ogólny, bo o szczegółach będzie można mówić dopiero po rewizji planów naukowych. Znaczący on jednak widoczny postęp w szkolnictwie średnim i pragnie dostosować naukę do potrzeb życia praktycznego.

„...w tobie ten się duch prawdy anieli,
że marzenie najświętsze jest w czynach“,

— a mówiąc o tych czynach, potopem słów poetycznych i świecących sobie samemu przeczy; och, jak tu grają słowa, słowa, słowa...

Zjawiała się w obozie dziewczyna ze dwora, szaf-biona i obłąkana; Ofelia w żołnierskim obozie, mówiąca rzeczy śliczne. Tymczasem na widnokręgu zagrały w słońcu bagnetki rosyjskiej piechoty; hamletyzujący hrabia stojący na placówce, dobył szpady i sam, z czołem białym i nieugiętym, idzie naprzeciwko kolumn rosyjskich, bohater, kiedy bohaterstwa trzeba.

Bitwa przegrana; na placu leży Romanowski; żegnaj się z życiem w jednym z najpiękniejszych ustępów dramatu; rym w miejscu tem naprawdę płacze. Hrabia Leliwa wzięty i wzięta kuryerka; jego prowadzą na śmierć, ją w głąb boru na chłostę. A oni w ostatniej chwili patrzą sobie w oczy i odchodzą w strony przeciwne, piękni, rozkochani w śmierci i sobie. W miejscu, gdzie tliły ognie powstańcze, została obłąkana panienka ze dwora, „ostatnia polska królowa“...

Taka jest w najsłabszych zarysach treść dramatu Germana; nie dzieje się w nim nic, tylko efekty się piętrzą, coraz to silniejsze. „Mściciel“ bowiem jest tylko poematem udratyzowanym, w którym grają słowa przepyszne, barwne i świetliste. Rzecz utrzymana w jednym tonie: jest to górny, szlachetny patos, w który się stroją wszyscy w dramacie; dzielą tyrady na strofy, mówią, jakby każdy z nich wiersze składał całe życie; mówią nadmiarem słów, szukając w sobie nie duszy, lecz poetyckich metafor i obrazowań. Mówią nieraz rzeczy naiwnie pięknie, śpiewając swemu nieszczęściu wspaniałe hymny i z cudnych rymów wiążąc duszom swoim elegie. Jednakże nigdzie, w tym potopie słów nie zgrzyta nic takiego, coby mogło obrażać kogokolwiek czy cokolwiek; z każdej z tych tęczytych tyrad, ze wszystkich strof bije serdeczne przejęcie się poety, cześć dla tego bóstwa, co się nad sceną unosi; opuszczono te ustępy,

które wywołały już raz i mogłyby poraz drugi wywołać wśród widzów nieporozumienie.

Patetyczny ton, rozwlekający wiersze, czyni z tego dramatu smutną opowieść, której bohaterowie są wszyscy na piękność chorzy. Groza, którą silne efekty miały wywołać, rozwiła się w rozpoczytowanie wszystkich na scenie; teatralne nieszczęścia, skony z wierszami na ustach, nie sięją dreszczów; tu nawet trupy leżące mają w postawie — gest piękny. Poetyczność wzięła autora w niewolę i przez jej melancholijny smutek pa-trzył w obozowisko powstańcze, w którym bohaterstwo wszelkie ustroił w orle pióra i w wieńce z róż. Czyż winą jest zachwyt bezprzykładny poety na widok bohaterów wspomnień, zachwyt epigona, który przez mgłę dojrzał wielkość dawno umarłą? W ten sposób uczcił wielkość wspomnień, a niech każdy chwali Boga, jak umie. Dramat Germana ma w sobie piękności niepospolite; naturalnie, że to nie traktat historyczno-filozoficzny, że to nie potęga Wyspiańskiego; jest to liryzm czysty i piękny; nie obelisk na wielkim grobie, lecz rzucona na grób garść kwiatów, które zwiędną i to zwiędną szybko. Są za wiotkie, aby żyły zbyt długo.

Niech w dramacie tym nikt głębi nie szuka; poetyczne dysputy o ideje, o których Romanowski z Borelowskim rozprawia, albo z Romanowskim Leliwa, to są kwestye dawno rozstrzygnięte; — lecz, kto smutku szuka i melancholii rozpamiętywującej, temu spłynie ona z każdego wiersza. Każdy rym ma w sobie smutek; jest to echo tysiącokrotnie odbite i zamierające — Słowackiego.

Rozpoczytowani bohaterowie „Mściciela“ żyją tylko we własnych słowach; nie widać zarysów dusz, które się rozplynęły w mgłę słów i wiersza. Dziwnie więc wyglądają bohaterowie ci z poematu, stąpający po scenie, kiedy im się każe czynić cokolwiek. To co czynią wygląda teatralnie, zrobione sztucznie; czyny te są koniecznym, ze względu na scenę, dodatkiem do słów, które brzmią jak muzyka. Dla słów tych, wyszukanych,

i niezwykłych, czuje się podziw, zachwycić się niemi można, choć nie można się przejąć.

Dramat został przyjęty przychylnie; nie było mowy o tem, żeby się ktoś podniósł oburzony; przeciwnie część publiczności dziwnie nawet nieprzyzwyczajona zachowywała się wobec dostojności sprawy, o którą rzecz się grała na scenie i o którą stoczono już raz wojnę. Tym, którzy pilnie słuchali prześlicznych strof lirycznych, udzielił się — nie zapal, nie stać dziś na głośny zapal zakłętą w piękno słów poezji — lecz udzieliła się powaga jakby nabożeństwa za zmarłych, których migliste widma orszakami przeszły przez scenę.

Na ich czele postać poety, który padł pod Józefowem. P. Wostrowski niezrównanie pięknie powtarzał jego słowa; w chwilach zachwycenia, które porywają duszę poety żołnierza, miał w grze piękno; scenę ostatnią śmierci dla aktora trudną odegrał najlepiej. Siły zabrakło pnie Zielińskiej; ustępy liryczne mówiła prześlicznie, lecz brakło jej tego, co się głośno musi odzywać w chwilach, kiedy obłąkana po obozowisku chodzi.

Wszystkie po za temi dwiema role są mniejszej wagi. Odegrane były wszystkie bardzo dobrze: Siemaszkowa, Adwentowicz doskonały i również taki Kwiatkiewicz, Chmieliński, Nowacki, Michnowska i Klimontowicz, Hierowski i Szoberi mieli zadanie niełatwe kształtowania postaci ze słów i rymów. Grano z jakimś dla tych pięknych słów szacunkiem, na tle wystawy, w akcie drugim szczególnie bardzo starannej.

„Mściciel“ nie ma warunków scenicznego powodzenia, lecz tyle w nim jest poetyckiej świetności, że dzieło temu, które jest szlachetnym porywem poetyckim, należy się miejsce w literaturze zaszczytne.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Z tajemnic antykwarskich.

Przez trzema dniami ogłosiliśmy pod tym tytułem artykuł o marnowaniu zabytków sztuki. Jeden z czytelników nadsyła nam uwagi, świadczące, że słuszne w zasadzie rady, podane w powyższym artykule, nie zawsze prowadzą, a przynajmniej jeszcze przed paru laty nie prowadziły do celu.

Czytelnik nasz pisze:

„Autor artykułu p. tyt. „Z tajemnic antykwarskich” wzywa posiadaczy zabytków, aby w razie zamiaru sprzedaży jakiegoś zabytku sztuki naszej, w celu oceny jego, zwracali się do zarządu Muzeum przemysłowego we Lwowie, który jeśliby nie nabył na własność przedłożonego okazu, to przynajmniej oceni jego wartość. Słuszna ta uwaga na pozór wygląda bardzo praktycznie, w rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się inaczej.

Przed laty kilku dowiedziałem się, iż wystawiono na sprzedaż przeszliczny zbiór starożytnej zbroi rodziny hr. Drohojowskich, w którym, prócz około stu pięćdziesięciu egzemplarzy broni ręcznej polskiej i tureckiej, — znajdowało się sześć kompletnych rynsztunków husarskich, między nimi zaś jedna przeszliczna karacena. Widząc, iż najrozmaitsi antykwarze i pośrednicy kręcą się koło tego zbioru, w obawie, aby cennych zabytków nie wywieziono z kraju, zwróciłem uwagę miejskiej komisji archiwalnej. Po kilkakrotnych przypomnieniach otrzymałem odpowiedź: „nie mamy na to ani czasu, ani pieniędzy”.

Zwróciłem się więc do zarządu Muzeum przemysłowego, prosiłem, przedstawiałem, odpowiedziano mi: byliśmy tam, widzieliśmy ten słynny zbiór, ale to właściwie powinno nabyć Archiwum miejskie, my na to nie mamy funduszy, bo żądają za zbiór aż 12.000 złotych.

Brak funduszy jednak nie przeszkadzał w następnym roku zakupić za 20.000 zł. najrozmaitszych rzeczy na wystawie w Paryżu — starą zbrojownię rodziny hr. Drohojowskich wywieźli handlarze do Pesztu, pomimo trzykrotnych artykułów moich w tej sprawie, ogłoszonych we wszystkich pismach lwowskich. Nie znalazł się nikt, kto by się zdobył na wydatek 12.000 zł., aby ocalić ten cenny zbiór dla kraju.

Gdy handlarze zakupili zbiór, zgłosiłem się do nich, pragnąc zakupić choć jedną zbroję husarską, żądali jednak za nią 6.000 złotych, za karacnę żądali 18.000 zł. Gdy się wieść o tem rozeszła, zakupił Archiwum miejskie za drogie pieniądze kilkadziesiąt egzemplarzy broni ręcznej; najpiękniejsze okazy wywieziono zagranicę.

Przed dwoma laty przysłano mi przeszliczny lity pas staropolski, roboty słuckiej, a że końce pasa od wiązania były trochę zniszczone, żądano zań 600 koron. Zgłosiłem się z pasem do zarządu Muzeum miejskiego i przedłożyłem pas do oceny. Po dwu miesiącach czekania ofiarowano za pas ten 200 koron, motywując niską cenę tem, że pas nie jest litym, lecz tylko półlitym. Prostem przyjrzeniem się pasowi przez szkło powiększające, przekonałem zarząd, iż pas nader delikatnej roboty jest cały lity. Odpowiedziano mi: „nie mieliśmy czasu badać go tak dokładnie jak pan, a zresztą pieniędzy nie mamy”.

W rezultacie pas, srebrno lity, a jak się dowiedziałem później, unikat pod względem zestawienia barw, zakupili handlarze za 900 koron i wysłali z kraju.

Tak wygląda akcja komisji archiwalnej i muzealnej, złożonych z członków, nierozumiejących się zupełnie na dziełach i zabytkach sztuki, lub nie mających nigdy czasu na dokładne zbadanie przedłożonych dzieł sztuki do oceny i nie mających nigdy gotówki na zakupienie zabytków, nieprotegowanych przez członków tych komisji.

Jak długo będą w Radzie miejskiej panować takie stosunki jak dotąd, jak długo komisje owe składać

się będą z ludźmi, nieposiadających kwalifikacji i potrzebnych wiadomości, ani też ochoty, tak długo resztki naszych zabytków wywozić będą antykwaryusze z kraju i nie pomogą żadne ostrzeżenia w pismach, bo społeczeństwo nie może mieć zaufania do komisji niefachowych, niechętnych do pracy, a kierujących się tylko prywatą i protekcjami”.

Słów kilka

o polskim atlasie geograficznym*).

Nader skromnie przedstawia się nasz własny dorobek kartograficzny. W inwentarzu kart ściennych, jakimi się posługujemy, można spotkać zaledwie parę, z których na wymienienie zasługują karty St. Majerskiego Galicyi i ziem dawnej Poski, reszta to przeważnie opracowania niemieckie, w wyjątkowych tylko razach spolszczone. Znacznie gorzej jeszcze stała dotychczas sprawa z polskim atlasem geograficznym. Dość często dawały się słyszeć głosy, pełne zdziwienia, dlaczego brak nam własnego, polskiego atlasu. Do słów łatwiej się przychodzi, aniżeli do czynów. Zdawało się, że chwila, która nas obdarzy pierwszym polskim atlasem geograficznym, aż nazbyt jest odległą, żeby o niej nawet myśleć. Stało się przecież inaczej. Jeżeli tedy możemy już teraz poszczycić się polskim atlasem, to zawdzięczać należy prof. dr. E. Romerowi, docentowi lwowskiego uniwersytetu, znanemu zresztą z licznych prac z zakresu geografii, który chwilę tę przyspieszył.

Śmiało powiedzieć można, że gdyby nawet kartografia u nas w dzisiejszych czasach stała na tak wysokim stopniu rozwoju, jak to ma miejsce np. w Niemczech to i wtedy atlas prof. Romera zająłby wcale wybitne miejsce. A cóż dopiero u nas obecnie, kiedy w tym względzie tak dużo pozostaje do życzenia i do zrobienia. Dla ścisłych swoich ram nie zdoła on wyrugować na razie w zupełności z naszych półek tysięcy niemieckich Koenenów, Hardtów, Sydow-Wagnerów, ale można już dziś rokować pomyślne nadzieje na przyszłość, gdyby objętość tego nowego atlasu doznała odpowiedniego zwiększenia.

Czystość i delikatność w wykonaniu, szczęśliwy dobór barw, oto najgłówniejsze czynniki, wywołujące przyjemne uczucia estetyczne na pierwszy rzut oka na atlas. Studyjując natomiast głębiej którąkolwiek z kart, musimy podziwiać z jaką precyzją autor oddał na kartę to wszystko, co się na niej znajdować powinno.

Zasługę prof. dr. Romera oceni na pewno ten, kto zna pracę w dziedzinie kartografii, kto wie, ile ona za sobą czasu porywa.

Szkoda tylko, że ten pierwszy, a tak piękny atlas polski nie został wykonany w kraju. Autorowi bynajmniej winy w tem przypisywać nie można, próba bowiem w tym względzie nie przyniosła dodatniego rezultatu, tak, że autor czuł się zmuszonym powierzyć wykonanie swego atlasu wojskowemu geograficznemu Instytutowi w Wiedniu.

Wiele najnowszych a dostępnych źródeł zostało uwzględnionych przy opracowywaniu, wystarczy, jeżeli wspomnę, że autor do wykreślenia izobatów (linii równej głębokości na morzu) posługiwał się kartą oceanograficzną księcia Monaco, która jest ostatnim wyrazem w dziedzinie plastyki dna morskiego.

Atlas prof. dr. Romera przeznaczony jest głównie do użytku w szkołach (dla pierwszej klasy gimnazjalnej), a jako taki wprowadzić musi wraz z podręcznikiem tego samego autora znaczne w nauce geografii zmiany. Treść geografii stanowi poznanie form powierzchni ziemi w pierwszym rzędzie, inne zadania tej nauki są albo

*) Romer: Atlas geograficzny we Lwowie 1908 nakładem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. W Warszawie: E. Wende i Ska.

bie wszelki interes? I dlaczego mimo śmierci, może z powodu śmierci, realnej wartości nabierało tylko życie jednostki?

Błądził wciąż poomacku, potykał się o przeszkody, wikał się w gęstwie i nie widział wyjścia. Przychodziło mu na myśl, żeby udać się do kogoś, wyznać wątpliwość, bojaźń, udrczenie, zapożyczyć wiedzy, spróbować cudzego klucza... Śniałowski zawiódł go, Śniałowski zbywał go ogólnikami, ale może są tacy, którzy posiadają pewność... Z prostotą zwrócił się do każdego, który zechce odświeżyć mu tajemnicę — wyzbył się wstydu i pychy... zaczął na ulicy pierwszego przechodnia, zapytał księdza, który codziennie od roku dzwonami wysokich, posępnych wież powtarza mu jakieś doniosłe słowo... Zatrzymał uwagę kolejno na rozmaitych znajomych swoich i wstał, żeby pójść do hrabiego Tobiasza... Ale w tej chwili lokaj zameldował mu Obrońskiego. Należało przyjąć rzadkiego gościa.

— Nie spodziewałem się zastać pana! — przywitał go Obroński.

— Dlaczego?

— Myślałem, że pan wciąż działa, że pan na ulicy. Są to przecież dnie żniwa dla pana...

— Hm — mruknął Paweł, nie bardzo rozumiejąc o co chodzi.

I popadł w zamyślenie. Usiadł przy biurku, przewracał karty dziennika, szukał czegoś, jak gdyby był sam.

— Przypomina pan sobie — rzekł, ożywiając się nagle — w tym samym pokoju przed rokiem mieliśmy przeprowadkę z powodu żony mojej.

To wspomnienie było albo niesłychanie cyniczne albo naiwne. Obroński drgnął.

— A dziś niema jej! — dokończył Paweł.

Obaj mimowoli spojrzeli ku fotografii zmarłej.

następstwem tego, albo uboczne. Wychodząc z takiego pojęcia geografii, każda karta geograficzna powinna zatem na pierwszym miejscu oddawać urzeźbienie terenu, wszelkie zaś inne rzeczy są uboczne. Tak pojmował też prof. Romer. Geografia nie jest skorowidzem nazw gór, rzek i miast. Stąd to zwolenników tej starożytnej definicji przerazi zapewne szczególnie skąpa w tym atlasie ilość miast. Ułożenie się państw stanowi dla geografii rzecz drugorzędna. Słusznie tedy uczynił autor, jeżeli dla podziału politycznego pojedynczych części świata przeznaczył osobne na boku umieszczone karty, i to tem słuszniej, iż nawet lekko zaznaczone kontury państw psują wyrazistość całego obrazu. Dla przykładu powiem, że znakomity niemiecki atlas Stieler (w IX wyd.) dużo właśnie przez to traci.

Poruszyć muszę jeszcze jedną nowość, którą swoim atlasem wprowadza prof. Romer, a tyczy to metody, jaka posłużyła do przedstawienia ukształtowania powierzchni ziemi. Dotychczas we wszystkich atlasach panuje metoda kreskowa. Sama nazwa ją określa. Przy pomocy odpowiednich kresek odtwarza się nierówności skorupy ziemskiej. Metoda ta nadaje się do pewnych szczególnie celów na kartach o małej, liczbowo biorąc podziale. Na mapach atlasowych, które posiadają bardzo wielką podziałkę, stosować ją jest o tyle niekorzystnym, iż z powodu uogólnienia (generalizacji) można przy jej pomocy podać kierunek czy to całego systemu górskiego, czy też znaczniejszej jego części, i prawie, że nic więcej. O wysokości bezwzględnej i jej wyczytaniu z takiej karty nie może być ani mowy.

Metoda, którą posługiwał się prof. dr. Romer, t. zw. warstwicowa, jest o wiele korzystniejsza a polega zaś na tem, iż jednakowe wysokości łączy się w poziomy, które się następnie przy pomocy barw odpowiednich uplastycznia. Daje ona nie tylko to samo, co metoda kreskowa, ale jeszcze i co innego. Przy użyciu metody warstwicowej jest możliwość szczegółowego przedstawienia rozczłonkowania gór (dla ilustracji można porównać Alpy na karcie Europy atlasu Romera z Alpami o tej samej podziałce w innym atlasie metodą kreskową), a nadto mamy pogląd na rozmieszczenie wysokości bezwzględnych, które przecież ogromny wpływ wywierają w rozlicznych kierunkach. Zresztą trudno mi na tem miejscu rozwodzić się dłużej o przewadze metody warstwicowej nad metodą kreskową. Dodam jeszcze tylko, że i ze względów pedagogicznych pierwszeństwo należy się pierwszej z nich, gdyż według tej sporządzone karty geograficzne dostarczają uczniowi wiele zagadnień — prawdziwie przyjemnych — do rozwiązania, dadzą pole dla swobodnego rozwoju młodych umysłów. Ze stanowiska zaś ogólniejszego, wprowadzenie metody warstwicowej do atlasu szkolnego przez prof. Romera zasługuje z tej przyczyny na podkreślenie, iż jest to pierwsza znana mi w ogóle próba w tym kierunku.

Na zakończenie tych paru słów, wyrażam szczerze życzenie, ażeby ten pierwszy polski atlas geograficzny okazał się jak najprędzej w drugim, znacznie zwiększonym wydaniu, ażeby mógł usunąć z naszego kraju tyle atlasów niemieckich. To moje życzenie chyba że nie będzie odoosobnione.

DR. WILHELM POKORNY.

Hold ś. p. Janowi Popławskiemu.

Na trumnie ś. p. Jana Popławskiego złożono setkę wieńców ze wszystkich stron Polski. Wymienimy najważniejsze:

Janowi Popławskiemu — najbliżsi z całej Polski.

Janowi Popławskiemu — stronnictwo Demokracji Narodowej Królestwa Polskiego.

Janowi Popławskiemu — członkowie stronnictwa Demokracji Narodowej.

Swemu Twórcy — stronnictwo Demokracji Narodowej w Galicyi.

Uśmiechojęta twarz, balowa szata stanowiły dziwny komentarz do żalobnej wzmianki męża. Obroński z odrazą odrzucił bezwstydne wspomnienia, które wynurzyły się w nim na widok tych ramion obnażonych, spuścił oczy, podniósł wzrok ku szytom, które podziwiał, które zamierzał kupić...

— Jak długo to potrwa? — spytał potem.

— Co, proszę pana?

— No, panie, to, co jest... wszechwładztwo ludu, wyzwolenie, narodziny wolności, czerwona jutrznia, zamęt, bezmyślność, utopia...

— Nie wiem — obojętnie odparł Paweł, i znowu pochylił się nad dziennikiem, znowu szukał...

Obroński patrzył w niego uważnie.

— Pan konspiracyjnie milczy... chwali się to panu... chcielibyście wmówić w nas, że wy jesteście panami położenia, że stoicie u steru, że za naciśnięciem sprężyny wstrzymujecie albo dajecie hasło... Uchylam przed wami czoła... Rozumny, celowy, mądrze pokierowany przewrót, władza oddana w żelazne ręce genialnej jednostki — owszem, zgoda. Ale tak nie jest, nie wierzę...

Znowu patrzył w Pawła.

— Nastaje powódź — wolno mówił dalej — pies zerwał się z łańcucha, rozpętałyście groźną siłę, rzuciliście iskrę do łożu z prochem, jesteście naiwni albo obłudni — padają urągliwe słowa.

Deklamują tu teraz powszechnie dytyramby na cześć ludu, który stał się przez jedną noc i świętym i męczeńskim i czystym, i mądrym i wielkim... Tuma tu rządzić, czyli lud, czyli cham... Cham wywyższony, namaszczony na bohatera... Pokaże wam ten cham swoją świętość, zakpi z was w żywe oczy...

(C. d. n.)

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Nie obchodziły go już powodzenie albo niepowodzenie, opinie o nim przywódców, rola, którą grał, przyszłość... Wycofał się nagle z obiegu, stanął na uboczu, zdjęty gminnie przezwaną, gminną, ale ważniejszą niż wszelkie idee i abstrakcje, troską o własną skórę... Przywykł był pisać, mówić, mówił wielu ludziom, w rozmaitych okolicznościach o swojej niestrudzonej służbie ideałom, o mocniejszym nadewszystko ukochaniu wielkich haseł świata — mógłby go ktoś zapytać teraz, gdzie się podziały i owa służba i ukochanie?... Przewrót, który dokonywał się w nim, uczynił go chłodnym i jakby samolubnie zamkniętym w sobie, głuchym na dźwięk drogich mu dawniej słów, i, wyleczywszy z miłości własnej (być może na krótko), uczynił także prostym w stosunku do ludzi.

Zjawiską i ludzie ukazyli mu się w innym oświeceniu, w rzeczywistych rozmiarach i przeprowadził linię odgraniczającą między tem, co było naprawdę ważnem, a tem co stało na dalszym planie. Do pierwszej kategorii zaliczył jednostkę, to jest siebie, Pawła Naborowskiego, własne życie i śmierć, do drugiej — resztę, martwe abstrakcje, martwe idee, a zrobiwszy podział, zaplątał się jeszcze bardziej... Bo jeśli ważnem było istnienie Pawła Naborowskiego, dlaczego stracił dla sie-

Przewodnikowi w walce o przyszłość narodu — polskie stronnictwo Demokracji Narodowej na Litwie.
Janowi Popławskiemu — od stronnictwa narodowego Litwy i Białej Rusi.
Odrodźcielowi myśli narodowej — Demokracja Narodowa zaboru pruskiego.
Sternikowi myśli narodowej — od Koła Polskiego.
Nieodżałowanemu mistrzowi — Demokracja Narodowa w Kownie.
Towarzyszowi broni — Zygmunt Miłkowski.
Mistrzowi duchowemu, świetlanemu twórcy najczystszej idei wszechpolskiej, w dowód najwyższego hołdu, czci i żalu — stronnictwo demokracji Narodowej z Kutna.
J. L. „Jastrzębcowi” — młodzież wszechpolska w zaborze austriackim.
Zasłużonemu Janowi Popławskiemu — od Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.
Redaktorowi „Polaka” — czytelnicy włościanie.
Redaktorowi „Polaka” — włościanie ziemi lubelskiej.
Janowi Ludwikowi Popławskiemu — członkowie stronnictwa Demokracji Narodowej w Kaliszu.
Twórcy kierunku — lubelskie stronnictwo Demokratyczno-Narodowe.
Janowi Popławskiemu — stronnictwo N. D. w Łodzi.
Czcigodnemu patryocie i obywatelowi Polski — organizacje narodowe w Płocku.
Najdzielniejszemu chorążemu pracy dla ludu z ludem — pracownicy i pracownice płoccy.
Bojownikowi idei — młodzież narodowa.
Zasłużonemu synowi Ojczyzny — Koło ziemi podlaskiej.
Janowi Popławskiemu — redakcja „Gazety Codziennej”.
Dzielnemu synowi Ojczyzny — zecerzy „Gazety Codziennej”.
Swemu kierownikowi — „Słowo Polskie”.
Janowi Popławskiemu — redakcja „Kuryera Poznańskiego”.
Janowi Popławskiemu, twórcy „Głosu” — redakcja „Pobudki”.
Janowi Popławskiemu — redakcja „Gońca”.
Koledze i przyjacielowi — redakcja „Gońca Wileńskiego”.
Janowi Popławskiemu — współpracownicy „Hasła”.
Znakomitemu publicyście — Komitet Kasy Literackiej.
Zasłużonemu w Narodzie — Warszawskie Tow. Wioślarskie.
Janowi L. Popławskiemu — od grona pracowników kolei Nadwiślańskich.
Janowi L. Popławskiemu — pracownicy drogi Wiedeńskiej.
Janowi Popławskiemu — dom ludowy w Łodzi.
Budzieliowi myśli narodowej — od Nar. Związku Robotn.
Przyjacielowi sprawy naszej — robotnicy narodowi z Częstochowy.
Budzieliowi idei narodowej — Nar. Zw. Robot. z Żyrardowa.
Janowi Popławskiemu — robotnicy lubelscy.
Janowi Popławskiemu — Związek robotniczy w Kaliszu.
Janowi L. Popławskiemu — robotnicy narodowcy w Pabianicach.
Temu co kochał naród — od kobiet podlaskich.
Twórcy kierunku Demokracji Narodowej — robotnicy narodowcy w Zgierzu.
Twórcy kierunku Demokracji Narodowej — robotnicy narodowcy w Łodzi.
Janowi Popławskiemu — Narodowy Związek robotniczy w Radomiu.
Obrońcy ludu — włościanie z Mławskiego.
Janowi Popławskiemu — od ziemi pultuskiej.
Apostołowi idei narodowej — ziemia błońska.
Zacnemu pracownikowi — współtowarzysze pracy ziemi łęczyckiej.
Temu, co ukochał cały Naród — mieszkańcy powiatu płońskiego.
Janowi Popławskiemu — od przyjaciół ziemi ciechanowskiej.
Bojownikowi o przyszłość Ojczyzny — ziemia mławska.
Najdzielniejszemu szermierzowi odrodzenia i zjednoczenia Narodu — Płocczanie.
Janowi Popławskiemu — ziemianie powiatu pińczowskiego.
Janowi Popławskiemu — od przyjaciół z Ciechanowa.
Janowi Popławskiemu — od ziemi podlaskiej.
Dzielnemu bojownikowi i przywódcy pracy narodowej — wielbiciel z Kielc.
Bojownikowi o przyszłość — od ziemian z Mławskiego.
Janowi Popławskiemu — pracownicy i pracownice płoccy.
Janowi Popławskiemu — Kaliszanie.
Janowi Popławskiemu — Stowarzyszenie śpiewacze „Harfa” w Łodzi.
Janowi Popławskiemu — „Lutnia” w Zgierzu.
Janowi Ludwikowi Popławskiemu — członkowie stronnictwa D. N. w Warszawie.

Janowi Popławskiemu — robotnicy z Zawiercia.
Janowi Popławskiemu — Łomżyńscy.
Janowi Popławskiemu — N. D. powiatu łaskiego.
Janowi Popławskiemu — Czytelnia akademicka we Lwowie.
Janowi Popławskiemu — robotnicy narodowcy z Zagłębia dąbrowskiego.
Hold i Cześć składają J. L. P. — Krakowiacy z pod Miechowa.
J. L. Popławskiemu — Lud ziemi ciechanowskiej.
Janowi L. Popławskiemu — współpracownicy „Hasła” w Kaliszu.
Janowi Popławskiemu — narodowcy w Częstochowie.
Janowi Popławskiemu — narodowcy z Zagłębia dąbrowskiego.
Swemu założycielowi — Towarzystwo wydawnicze we Lwowie.
Ukochanemu przyjacielowi — najbliżsi ze Lwowa.
Najlepsze przyjacielowi — Roman Dmowski.
Przyjacielowi i kierownikowi — Mieczysław Skarżyński.

* * *

Telegramy kondolencyjne na ręce p. Felicji Popławskiej i redakcji „Gazety Codziennej” oprócz wymienionych już nadesłali:

Ze Lwowa: poseł dr. Bataglia, zecerzy „Słowa Polskiego”, grono młodych przyjaciół: Skalkowski, Leszczyński, Plutyński, Stroński, Dubanowicz, Jarecki, Dąbrowski, Kasznica, Szczepanowski, Moszyński, Bochenek, Argasiński, Zabielski, Bator, Wirstlein, Landau, Haluch, Deryng, Browiński, Kubala, Matlachowski, Grodyński, Biliński, Schenkier, Więckowski, Filasiewicz, Widomski, Szelańgowski, dr. Tarnawski, Koło T. T. Jeża, Józef Ziemiński.

Z Płocka: Maciesza, Horodyski, Kryński.

Z Kalisza: Kaliszanie, Grono kobiet z Kalisza.

Z Suwałk: St. Staniszewski.

Z Łodzi: Robotnicy fabryki A. Prussak.

Z Częstochowy: W imieniu młodzieży: Piechowski, Dzinba, Dreszer.

Z Koniecpola: Stef. Lohmarowie.

Z Aleksandrowa: Redakcja „Gazety Kujawskiej”.

Z Kijowa: Kijowska młodzież demokratyczno-narodowa.

Z Wiednia: Młodzież akad. Koła T. S. L. i „Ognisko”.

Z Koenighof w Czechach: Karol Raczkowski.

Z Żuczki (na Bukowinie): Feliksowie Godlewscy.

Z Piotrkowa: Piotrowski, Chmielowski, St. Olszewski, Ślusarski, Kondratowicz, Primus, Jurkowski, Kopa, Woroniecki, Krupa, Kopacki, Mieczysławski, Kowalski, Grochowski, Krzesiński, Kobyliński, Bontani, Szynkiewicz.

Z Ostrowa Łomżyńskiego: Harasymowiczowa.

Z Nałęczowa: Puławscy.

Z Zawiercia: Józef Mikuliński.

Z Gorzkowic: Wróblewski, Smoliński, Prątnicki, Staniszewski, Strzelecki, Kierski, Klimkowski.

Z Bogo Brodu: Zagleniczny (b. poseł).

Z Wilna: „Goniec Wileński”, Pawłowski.

Z Mińska: Mieszkańcy Ziemi Mińskiej.

Z Żytomierza: Grono młodzieży.

Z Krakowa: Stefan Snrzycki.

Z Odesy: Odłam młodzieży polskiej.

Z Odesy: Dr. Przybylski.

Z Moskwy: Polska młodzież narodowa.

Z Pragi czeskiej: Andrzejewski, Arczyński, Bujalski, Bielicki, Ciesielski, Chądzyński, Dmochowski, Dąbrowski, Hofman, Jankowski, Kowalski, Konczkowski, Kryński, Łempicki, Leśniewski, Mierostawski, Musielewicz, Nacholiński, Narkowicz, Szwierczyński, Skulski, Strzembosz, Twardowski, Zaliński, Zaboklicki, Zaliński, Zakrzewski, Zwoliński.

Z Genewy: Młodzież narodowa.

Z Paryża: Stowarzyszenie „Koło”, p. Józef Gałęzowski i kolonia polska.

Z Poronina od Jana Kasprowicza następujący list do p. Felicji Popławskiej:

„Byłem przygotowany na śmierć Janka, a jednak wiadomość, przeczytana w „Słowie Polskim”, zupełnie zbiła mnie z nóg.

Pani wie, jakie węzły przyjaźni łączyły mnie z Nim — należałem do najbardziej oddanych Mu ludzi.

Uświadamiam sobie ogromną stratę, jaką poniosło społeczeństwo, czuję też, jak cios ten na Panią podzielać musiał.

Jeżeli w tej chwili wyrazi najserdeczniejszego, najgłębszego współczucia na coś się przydać mogą, niech je Pani zechce przyjąć od szczerze oddanego Jana Kasprowicza.”

* * *

P. Adolf Cieński nadesłał z Lowrany do naszej Redakcji następujący telegram:

„Z powodu zgonu nieodżałowanego śp. Jana Popławskiego proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia. Walczył w rozbitych szeregach ojczyńskich w waszym oddziale z całym oddaniem się i zaparciem. Tru-

dne i bolesne warunki tej walki. A tem boleśniesz, że często odbierał rany — od braci, dla których i za których walczył!... Poznałem Go w tych zapasach. Pełen prawości i miłości bratniej; cały oddany sprawie narodowej, to też cenilem wysoko tak jego samego, jak jego pracę! Oby ideały i zasiew śp. Jana jak najrychlej rozlały się jasną jutrenką nad ziemiami Polski, jak mogła dobrze zasłużonego Jej Syna!... Cześć Jego pamięci!...

MAŁY FENILETON.

Lorenz Scherlag: **Kołysanka.**

Wyglądał potwornie i był nędzarzem. Unikali go wszyscy. Nie miał nikogo, któryby się zwał jego przyjacielem. Rodziców stracił dawno, a tych nielicznych krewnych, których znał, unikał pilnie, nigdy bowiem nie przyjmował niczego.

Udzielał lekcji, a trochę tego czasu, który mu pozostawał, spędzał w uniwersyteckiej bibliotece i studiował filozofię.

Wczoraj doskonale zdał egzamin, czuł więc własne zadolenie i postanowił spędzić wieczór przyjemnie. Wziął na uniwersytecie bilet studencki i poszedł wieczorem na operę. Rzecz nastroiła go smętnie, więc się wdrapał po ulicach po wyjściu z teatru. Ciążył mu zgiełk miasta, więc zniknął w mroku Prateru.

Położył obok siebie na ławce kapelus, przechylił w tył głowę i marzył.

Mijały go wciąż jakieś pary. Dłoń w dłoni. Niektóre przytulone do siebie blisko. W ciszy wiosennej nocy słyszał ciche szepty, szmery miłosne, odgłosy pocałunków.

Jakże samotny jest i opuszczony... Zdawało mu się, że jak człowiek pojmany patrzy na szeroki świat z poza żelaznych prętów klatki. A te żelazne pręty dźwiga wciąż przed sobą — taki bowiem potworny ma wygląd. Na chudej twarzy, z której wystają kości policzkowe, pełno ma blizn. Głęboko osadzone oczy zezują i świecą niesamowicie, jak drzące dwa płomienie, które zgasną lada chwila. Nos szeroki i rozplaszczony, jak u małpy; z poza grubych, opadłych warg, widnieją bezzębne szczęki. Och! jakże jest potworny!

Mimo niego snują się wciąż pary i szepta o miłości. Raz w życiu chciałby kochać! Któż go zechce!? Kobiety omijają go ze wstrętem. Czyż raz to dostrzegł?...

Więc tęskni znów, marząc.

Przypomina, kiedy dzieckiem był. Cierpiał już wtedy za to, że był odrzucony. Omijały go dzieci i wiele razy słyszał, jak go przezywano „małpiem dzieckiem”.

Zwykł więc być pełzać ku nim i była to dla niego najwyższa rozkosz, spoglądać z ukrycia z ogrodu sąsiada, gdzie bawiło się dziewczątko z dwoma chłopcami. Dziewczynka umiała się śmiać tak cudnie i jasno, a po nim dreszcz przebiegał, kiedy mógł śmiechu tego słuchać.

Ogród zamknięty był parkanem, w którym wiele było miejsc uszkodzonych. Stawał więc często przy parkanie, wtykał głowę pomiędzy dwie żerdzie i oszalały z tęsknoty wpatrywał się w jej płonące oczy. Och, gdyby mu było wolno raz jeden zabawić się z tem dziewczęciem, gdyby jedno choć słowo mógł przemówić do niej.

Az oto jednego dnia ujrzał ją samą w ogrodzie. Siedziała na trawie i wiodła dysputę z lalką. Coś go wtedy napadło, tak, że nie wiedział, co czyni. W miejscu, w którym w parkanie był nieco szerszy otwór, wcisnął się do ogrodu i przypelzał cichutko do małej dziewczynki. Kiedy go ujrzała, poczęła głośno płakać z przestraszu.

Stał przez chwilę pomieszany, potem rzucił się do ucieczki. Zanim jednak zdołał się przecisnąć przez sztachety, chwycił go ktoś za kurtkę, oblił niemiłosiernie i wypchnął na drugą stronę.

Siedział wtedy do późnego wieczora przy parkanie i potykał gorzkie łzy.

Tam go wtedy znalazła matka, dobra, ukochana matka...

Była to jedyna istota, która miała dla niego miłość.

Widzi ją dokładnie w tej chwili i słyszy wyraźnie tę piosenkę, śpiewaną mu, zanim usnął. Dziwnie smutna piosenka i dziwnie znajoma. Przymknął oczy i począł nucić szepem:

Poszło słońce w kraj daleki

Ciszą wszystko tchnie —

Zamknij senne już powieki,

Usnij dziecko me.

Śpij... o, śpij...

I oto zdaje mu się w tej chwili, że gdzieś daleko, niezmiernie daleko słyszy matkę śpiewającą — i zapłakał.

Nie mógł wrócić do domu. Dreszcz go przejął na wspomnienie czterech pustych ścian na poddaszu. Chce zginać w tłumie ludzi, raz w życiu oszaleć i śmiać się raz w życiu — chociażby miał kupić miłość! Samotnym być nie może!

Powstał i opuścił Prater. Stał opodal koło wia-

Znane ze znakomości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia
Fabrique de Fruits u wyłącznego
Confits Honoré Jourdan zastępcy
Geritz-Görz.

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Największy i najgustowniejszy wybór kart pocztowych. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

W paski i Hennebergski
W kratki jedwab od 75 ct.
Shantung bez opłaty pocztu
Armüre i cła.
305 Wzory odwrotnie.
Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu.

Instytut Zanderowski, czytaj dzisiejsze
ogłoszenie na stronie 9. 2834

Drojowska powróciła i poleca swój magazyn kape-
luszy zaopatrzony w najświeższe nowo-
ści paryskie i wiedeńskie ul. Chorażczyzny 1.7 (Dom Tow.
muzycznego). 2936

Wszelkie bóle, powstałe wskutek reumatyz-
mu, gichtu, ischias, potrzyła,
zazębienia, i t. p. znikają po
zastosowaniu

Mr. T. „Rheumon'u”
Paraskovich'a
Wypróbowany na wszystkich klinikach i w praktyce lekar-
skiej. — Do nabycia we wszystkich aptekach po 60 hal.
koperta. — Główny skład: Rudolf Weiss, Wiedeń XII/2,
Wolfgangasse 9. 2099

Wiadomości bieżące.

→ Wiadomości osobiste. We wtorek 17 bm. odbył
się w Warszawie w kościele Św. Barbary na Koszykach
ślub dra fil. Józefa Siemieńskiego, młodego historyka,
z panną Haliną Zawadzką, córką znanego działacza
społecznego Herandra Zawadzkiego i Anny z Wy-
slouchów.

→ Konkurs. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry
mechaniki ogólnej i analitycznej w szkole politechnicznej
we Lwowie rektorat rozpisuje konkurs z terminem do
wnoszenia podań do 30 kwietnia b. r. Do tej katedry
przywiązana jest VI ranga urzędników państwowych,
tudzież stała płaca w kwocie 6400 koron rocznie i do-
datek czynnej służby w kwocie 1472 kor. rocznie i 5
dotatków kwinkwenialnych, a to dwa po 800 kor. dwa
po 1000 kor. i jeden w kwocie 1200 kor.

Podania wystosowane do ministerstwa wyznań i
oświaty w Wiedniu, zaopatrzone w opis przebiegu życia,
świadczenia odbytych studyów, świadectwa zajęć w pra-
ktyce i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej zna-
jomości języka polskiego należy wnieść do rektoratu
szkoły, oznaczonego terminem.

→ Wieczór Wyspiańskiego. Zwracamy uwagę na
rozlepiony już dziś po ulicach śliczny afisz wieczoru
Wyspiańskiego „Tow. wzaj. pom. polskich literatów i
artystów” kompozycji Kazimierza Sichulskiego. Afisz
przedstawia „Hejnał z wieży Maryackiej”. Wykończoną
została już także wspaniała dekoracja tego samego ar-
tysty, jednego z najwybitniejszych uczniów ś. p. Wy-
spiańskiego. Dekoracja przedstawia ramę sceniczną
z drzewa w kształcie przypominającą sarkofag, utrzyma-
na w stylu ludowym, z zastosowaniem motywów kra-
kowskich i huculskich. Idea zasadnicza: z chłopka po
królewsku. Rama ta u góry jest wycinaną w motyw
wzięty z łyżnika zakopiańskiego, dołem posiadającą zę-
by — motyw z huculskiej. Na drzewie ramy są
powbijane koralowe spinki, okolone motywami zdobni-
czymi z pasa krakowskiego. Rama ozdobiona po bo-
kach dwoma świecznikami, przerobionymi z motywów
huculskich, w których są zatknięte gromnice.

Portyera z samodzielnego chłopskiego, ozdobiona
bogatym fryzem, spięta w środku spiną, sporządzoną
na wzór spinek zakopiańskich. — W tle ustawione dwa
transparentowe witraże Wyspiańskiego kopiowane z ory-
ginalnych. Wczorajsze próby części muzycznej wieczoru,
obejmujące kompozycje Melcera, Niewiadomskiego,
Sołtysa, Różyckiego, ze skompletowanymi orkiestrami,
i produkcyami chórów technicznego i akademickiego,
były już skończonymi koncertami.

P. Ludomir Różycki bawi od dwóch dni we Lwo-
wie, sam dyrygując próbami swego „Bolesława Śmia-
łego”. Bilety są jeszcze do nabycia w bardzo małej ilo-
ści, tylko w księgarni Altenberga i wieczorem przy ka-
sie Filharmonii.

→ W Kole muzycznym (Jagiellońska 7) w sobotę 21
marca o 8 wieczorem wygłosi prof. V. Kur z odczyt o mu-
zyce czeskiej z ilustracją muzyczną. Goście płacą 40 hal.
We czwartek 26 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem odczyt
W. O. G. Delahoye (misyonarz ze Zgromadzenia Białych
Ojców „Peres blancs”) p. t. „La musique moderne
a l'eglise”.

Po odczycie koncert na saxofonie. Krzesła po 6 kor.
i 4 kor. do nabycia w księgarni Wgo H. Altenberga.

→ Prof. Jerzy Lalewicz pianista i pedagog obejmuje
z dniem 1 września b. r. najwyższy kurs fortepianowy
w konc. szkole muzycznej Natalii Szczecińskiej i Sabiny
Kasparkówny (Teatralna 1. 1 nad sklepem WP. Dydyń-
skiego).

→ Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, d.
20 b. m. Prakt. Bibl. Uniw. Dr. B. Pawłowski: Upadek po-
wstania listopadowego (z obr. świetln.). Zakład chemiczny
Uniw. Długosza 6. Początek 6. — Prof. uniw. dr. T. Sinko:
O tragedii greckiej. Sala X uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. Początek o godz. pół do 8.

duktu. W cieniu drzewa zamajaczyła kobieca sylwetka.
Dojrzał ją i tem silniej owaładnęła nim chęć przemówie-
nia do kogokolwiek. Samotnym być nie może! Podszedł
ku niej i przemówił.

Przytuliła się do niego i razem szli w głąb ogro-
du. Chciał pójść do kawiarni, w której gra cygańska
muzyka. Raz w życiu, raz jeden chce być wesół!

Wyszli z cienia drzew, padającego od drzew.
Z elektrycznej łukowej lampy zlewa się powódź świa-
tła i pada na jej twarz. Po nim przeszedł dreszcz, al-
bowiem przestraszył się światła. Odwróciła głowę, pa-
trzy na niego — wzdrzgnął się w tejże chwili — pa-
trzy na niego i zdaje mu się, że jego twarz przejęła
ją odrazą. Spojrzała raz jeszcze, wydeła wargi i przy-
stała, jakby nie wiedząc, co zrobić.

Z „Wenecyi” wychodzi kilku panów i mija ich.
Przygląda się im — zaśmiała się głośno — i oto jest
znów samotny.

Dusza wyla się w nim jak pod uderzeniami bata,
tak, że począł drzeć na całym ciecie. Unika go nawet —
éma nocna.

Zawrócił i idzie ku ogrodowi. W mózgu szaleje
tysiąc myśli, że się w nim dusza skręca z męki. Idzie
i idzie wciąż, sam nie wie dokąd. Drzewa zaczynają
przeświecać. Idzie wciąż dalej — w sercu ma jakąś bo-
lesną gorycz. Oto jest sam, nędzarz, bez przyjaciół,
człowiek, który nie ma nikogo na świecie, któryby miał
dla niego, coś jak miłość i któryby się nie wzdrzgał na
widok jego twarzy...

Wije się przed nim wstęga Dunaju. Błyszczące fa-
le przewalają się przez zmroki gwiazdnej nocy.

Stał na brzegu, spojrzał w fale i w tej chwili
zaciężyło mu życie jak głaz. Przymknął oczy i marzy...
jakże brzmi ta piosenka, śpiewana mu przez matkę?

Poszło słońce w kraj daleki,
Ciszą wszystko tchnie,
Zamknij senne już powieki,
Uśnij dziecko me...

Śpij, o śpij...

Nuei niezmiernie cicho głosem drżącym. Oczy
wpatrzyły się uporczywie w pustkę, w daleką pustkę
i zamigotał w nich odblask gwiazd. Jest senny w tej
chwili, w tej chwili chce usnąć — — — usnąć... Po-
wtarza cichutko, głosem drżącym: zamknij senne już
powieki, uśnij dziecko me — — —

W oczach błysnęło mu jakieś zaziemskie świa-
tło — — —
i owe
śpij — — —
śpij — — —
jęknęło z głębi fal.

Tłum. NEL.

MIGAWKI

PRZEZ TELEFON.

Działo się wczoraj w jednej z tutejszych kawiarni.
Młody jegomość stanął przy telefonie i poprosił o po-
łączenie z jakimś numerem. Czekając także na telefo-
niczną rozmowę i niecierpliwie się przed budką, dosły-
szalem połowę dialogu:

— Czy to ty Lonka?... To dobrze... Ja już tak
stęskniłem się za tobą, że nie mogłem tu wysiedzieć...
Jestem właśnie w kawiarni... Co?... Czy będę u cie-
bie?... Ależ będę, będę, tylko ty zhasz moją nieśmia-
łość... W twojej obecności tracę głowę i nie śmiem ci
wypowiedzieć, co czuję, co mi pierś rozsadza... Ach,
Lonka!... Teraz... teraz, kiedy nie jestem pod strasznym
działaniem twoich cudnych oczu mógłbym ci wszystko
wyśpiewać, powiedziałbym ci to, czego ci nigdy dotąd
nie mówiłem, chyba w listach... Co?... Co za akta
karne?... Halo!... Halo!... Kto przy telefonie?... Kto?...
Znowu ty?... Bo jakiś męski głos mówił o aktach kar-
nych... Pewnie pokrzyżowały się druty, albo co innego
nastąpiło... Powiedz Lonusiu, czy bardzo za mną tę-
sknisz?... Czy mam przyjść?... Dziś wieczór dopiero?...
Ach to jeszcze tyle godzin!... A ja usycham z tęsknoty,
z pragnienia zobaczenia ciebie... Halo?... Kto mówi?...
Tu nie jest żadna pralnia... źle pana połączono... Halo!...
Proszę pani?... Czemu?... Co?... Znowu ty?... Bo znowu
jakiś głos męski wlał nam w rozmowę... Lonusiu dro-
ga, może wyjdiesz przed wieczorem z mamą na spa-
cer, żebym cię przynajmniej z daleka mógł widzieć...
Niemożliwe?... Mama zakatarzona?... To szkoda... Ja
mamę bardzo lubię, nie wiem tylko, czy ona mnie...
Ty się śmiesz... Wiesz przecież, jak bardzo cię ko-
cnam... Znam cię dopiero od miesiąca, a tak bardzo...
Co?... To ja... ja... Wierzę mi Loncek, że gotów je-
stem całe życie, cały majątek, który mnie czeka, całą
przyszłość złożyć u drobnych stópek twoich i być twoim
niewolnikiem przez całe życie, byle mój ciągle pa-
trzeć w te twoje precudne oczy pełne słodyczy i łez...
Czuję w tej chwili, moja droga, że jestem najszczęśli-
wszym z ludzi, że... że... ty wiesz, że ja nie jestem
wymowny, ale w tej chwili... w tej chwili zdaje mi się,
że jesteśmy razem, połączeni na wieki i że żadna siła
w świecie nas już rozłączyć nie zdoła!... Co?... Ha-
lo!... Czemu pani nas rozłączyła?... Halo!... Halo!...
A niech cię dunder świśnie!...

KL.

→ Ze sztuki. Obecna wystawa zostanie zamknięta w nad-
chodzący piątek t. j. 20 b. m. Otwarcie zaś nowych, zapo-
wiedzianych wystaw Cwiklińskiego, Chełmińskiego, Hoch-
mana, Obsta i Radziszewskiego w nadchodzącą niedzielę.
→ Posiedzenia i zgromadzenia. Zebranie lwowskich
członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie
się w sobotę dnia 21 b. m. o g. 7 w. w sali XIII Uniwer-
sytetu (2 p.). Na porządku dziennym: W sprawie nowych
przepisów maturalnych — referat zbiorowy.
→ Odczyty i wykłady. W Towarzystwie prawniczym d.
20 b. m. odbędzie się (ul. Teatralna 13 I piętro. drzwi 14)
o godz. pół do 7 wiecz. wykład adw. dra M. Allerhanda
„O ochronie imienia” (Fyt. I. roz. I. noweli do ustawy cy-
wilnej).

→ Wystawa prac blacharzy. W celu przedstawienia wy-
niku nauki z pierwszego Krajowego Kursu majsterskiego
blacharzy, który się odbył we Lwowie w czasie od 13 sty-
cznia do 19 b. m. urządzoną zostanie wystawa prac uczest-
ników kursu, w budynku miejskim przy ul. św. Zofii 1. 1,
I piętro, we Lwowie i będzie otwartą w niedzielę d. 22-go
b. m. w godzinach od 19 rano do 5 popołudniu.

→ Z życia młodzieży. W piątek 20 b. m. odbędzie się
XVI posiedzenie Kółka filozoficznego w sali Semin. filoz.
Ak. Tadeusza Antoniewicza wygłosi odczyt na temat książki
R. Avenarius p. t. „O przedmiocie psychologii”. Początek
o g. 7:45 wiecz.

→ Z teatru. Piszą nam: P. Aleksander Bandrowski,
oprócz w dzisiejszym „Złoto Renu” Ryszarda Wagnera,
wystąpi jeszcze tylko cztery razy gościnnie na naszej
scenie w swoich niezrównanych kreacjach.

We wtorek wystąpi po raz pierwszy gościnnie
w operze Gounoda „Faust”, jako Mefisto, znakomity
śpiewak i artysta p. Adam Didur, który na pierwszo-
rzędnych scenach zagranicznych odnosi wielkie tryumfy.
P. Didur śpiewa obecnie w Rzymie w teatrze Constan-
zi, skąd wprost przybywa do Lwowa, tylko na 5 wy-
stępów. Drugi występ tego sławnego artysty w operze
Boity „Mefistofeles”.

W „Fauscie” Małgorzatę śpiewa pani Irena Bo-
huss — Fausta p. Dianni; w „Mefistofelesie” Mał-
gorzatą i Heleną będzie pani Orbellini, Faustem p.
Dianni.

W przyszłym tygodniu wznowioną zostanie jedna
z najświetniejszych komedij Szekspira „Poskromienie
złoćnicy” z pp. Siemaszkową, Żelazowskim i Feldmanem
w głównych rolach.

→ Teatry: Teatr miejski:

We czwartek poraż 8: „Złoto Renu” Rysz. Wagnera;
gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego.

W piątek poraż 2: „Mściciel” dramat w 3 aktach Ju-
liusza aGermana.

W sobotę o godz. 3½ popoł. dla młodzieży szkolnej
po raz 14-ty i ostatni „Sen nocy letniej”, komedia w 5
aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz 14-ty „Czar-
walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Mi-
łowską i Solnickim.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 5-ty „7
dziei”, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina, tłum. J. Pien.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. na ogólne żądanie
„Tannhäuser”, opera w 3 aktach R. Wagnera, gościnnie
występ Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss, i Izabeli
Orbellini.

W poniedziałek V-te przedstawienie cyklu utworów
Ibsena: „Hedda Gabler”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

→ Budżet miejski. Doświadczenia kilku ostatnich
posiedzeń komisji budżetowej miejskiej, a także wczor-
ajszej sekcji finansowej wykazały, że ze względu na
zajęcia przedwyborcze radnych na zebranie należytego
kompletu nie można teraz liczyć i nie można
też mieć nadziei zadowalającego postępu prac
nad budżetem gminy. Wobec tego przewodniczą-
cy komisji budżetowej zarządził, że także zapo-
wiedziane na jutro posiedzenie tej komisji się nie od-
będzie i wogóle przed wyborami żadne zebranie komi-
syi nie będzie już zwołane.

O terminie następnego posiedzenia zostaną człon-
kowie komisji zawiadomieni pisemnie.

→ Zasiłki artystyczne. Na podstawie prowizoryum
budżetowego, wyznaczył Sejm jak corocznie na r. 1908
kwotę 6000 koron do rozporządzenia Wydziału krajo-
wego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w nau-
kach i sztukach. Z ryczałtu tego przyznał Wydział kra-
jowy jednorazowe zasiłki:

a) na dalsze kształcenie się w malarstwie: Hele-
nie Simonowiczówny we Lwowie 400 kor., Maryi Swi-
talskiej we Lwowie 150 koron; Karolowi Hersdorferowi
100 kor.; uczniom Akademii sztuk pięknych w Krako-
wie: Teodorowi Wacykowi 200 kor., Włodzimierzowi
Bieleckiemu 200 kor., Franciszkowi Jaszczkowskiemu 200 k.,
Marcinowi Samlickiemu 200 kor., Romanowi Czapl-
ickiemu 200 kor., Józefowi Makowskiemu 200 kor.,
Antoniemu Markowskiemu 200 kor., Adamowi Dobrodzi-
ckiemu 200 kor., Tadeuszowi Waśkowskiemu 200 kor.,
Eugeniuszowi Grosowi 200 kor.

b) na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie: uc-
niom Akademii sztuk pięknych w Krakowie: Zygmun-
towi Kurczyńskiemu 300 kor., Włodzimierzowi Koniecz-
nemu 500 kor., Józefowi Rufferowi 200 kor.

c) na dalsze kształcenie się w muzyce: Włodzi-
mierzowi Dolańskiemu we Lwowie 150 kor., Aleksan-
drowi Stankiewiczowi we Lwowie 100 kor., Maryi Wito-
szyńskiej we Lwowie 100 k., Wasylowi Barwińskiemu
w Pradze 200 kor.

d) na dalsze kształcenie się w śpiewie: Joannie
Filipowskiej w Wiedniu 300 k., Maryi Schlesingerówny
we Lwowie 200 kor., Mirze Wiland we Lwowie 200 k.,
i Maryi Tysson we Lwowie 100 kor.

→ Bojkot towarów pruskich. Wydział krajowego
Towarzystwa naftowego na jednym z ostatnich posie-
dzeń wybrał komisję składającą się z pp. inż. Pierściń-
skiego i Setkowicza, której polecił kontrolę w Borysła-

Najtaniej instalacje konc. Biuro elektrotechniczne Stanisława Leśniakowskiego
urządza Lwów, Leona Sapięchy 19. 3114

wiu nad sprowadzanymi materiałami pruskimi i zalecanie sprowadzania w pierwszym rzędzie materiałów krajowych, o ile w kraju istnieją, w drugim rzędzie zagranicznych nie pruskich.

→ **Sprawy naftowe.** Dnia 16 bm. odbyło się w Drohobyczu nadzwyczajne walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa naftowego; na zgromadzeniu tem uchwalono utworzenie oddziału Towarzystwa w Boryslawiu, poruszono myśl wzajemnej asekuracji ogniowej przedsiębiorców naftowych. Dr. Skubiejski jako dyrektor Towarzystwa prawnej ochrony podatników wygłosił referat o niesłusznym wymierzaniu przez władzę podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego firmom naftowym. Na tem zgromadzeniu uchwalono mianować członkiem honorowym Towarzystwa p. Zenona Suszyckiego, emigranta i powstańca z 1863 roku za jego 40-letnią pożyteczną pracę dla przemysłu naftowego, a w szczególności za założenie i prowadzenie w Galicyi pierwszej szkoły wiertniczej w Wietrnie.

→ **Gal. konceptowi urzędnicy skarbowi** czują się mocno pokrzywdzeni nieuzasadnionem przewlekaniem ich awansów.

Na konkurs ogłoszony 10 października r. 1907 ls Pr. 6651 celem obsadzenia większej ilości posad radców, sekretarzy i t. d. od 1 stycznia r. 1908 dla zaoszczędzenia na interkalaryach zapewne, dotychczas awansów nie ogłoszono.

Postępowanie takie nie jest chyba zachętą dla młodzieży prawniczej do wstępowania do służby skarbowej, a dowodem tego, przeniesienie się 15 praktykantów konceptowych do innej służby w ciągu ostatniego kwartału.

→ **Lwowakie sky-scarpery.** Przy sposobności załatwiania podania dra Bałabana o zezwolenie na budowę domu 4-piętrowego u zbiegu ulic Wałowej i Halickiej, sekcja techniczna Rady zajmowała się zasadniczą kwestją, czy należy dopuszczać do budowy domów 4-piętrowych w naszym mieście? Ustawa budownicza obecna zezwala najwyżej na budowy trzypiętrowe; wedle projektu nowej ustawy, domy 4-piętrowe wolno budować. Otóż sekcja — w przypuszczeniu zapewne, że nowa ustawa przeciw w niezbyt długim czasie przyjdzie do skutku — postanowiła zasadniczo zgodzić się na budowę domów 4-piętrowych przy całej ulicy Halickiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że każdy właściciel będzie obowiązany grunt z powodu regulacji na rozszerzenie ulicy przyspędzający odstąpić bezpłatnie.

Ulica Halicka ma ustanowioną przed kilkunastu laty linię regulacyjną w ten sposób, że szerokość ulicy ma wynosić 13 metrów. Obecnie sekcja uchwaliła szerokość ulicy większą, mianowicie 15 metrów, bo co najmniej przy takiej szerokości dopuszczalnymi są takie budowle 4-piętrowe. Aby ulicę rozszerzyć o te 2 metry, sekcja postanowiła przesunąć linię domów po obu stronach ulicy o 1 metr, właścicielom zaś tych domów, którzy bezpłatnie odstąpią odpadający z ich realności pas gruntu pod ulicę, dać zezwolenie na postawienie budynków 4-piętrowych. Sekcja uważa, że ze względu na wysokość czynszów budowa kamienic w naszym mieście opłaca się sownie, ofiara tedy wąskiego pasemka gruntu pod ulicę w zamian za jedno piętro, niosące dobry czynsz, nie jest wielką.

→ **W Kole muzycznym** (ul. Jagiellońska) odbył się w poniedziałek 16-go bm. wieczór, poświęcony muzyce w Ameryce i jej najwybitniejszemu przedstawicielowi Mac Dowellowi, którego koncert fortepianowy grała onegdaj w swoim koncercie pna Loewenhofówna. Sekretarz „Kola“ p. Mańkowski miał odczyt, opracowany bardzo sumiennie, w którym przedstawił ciekawe stosunki muzyczne w kraju dolara i scharakteryzował najwybitniejszych amerykańskich kompozytorów, między którymi jest też kobieta, pna Melville, którą za kilka dni Lwów pozna. Następnie pani Ottawowa grała sama etudy Mac Dowella a z prof. Stan. Głowackim na 4 ręce dwa utwory tegoż kompozytora, p. Lipanowicz, uczeń p. Pawlików Nowakowskiej śpiewał jego dwie pieśni a p. Mayer grał na skrzypcach.

W sobotę 21-go odczyt prof. Kurza o muzyce czeskiej ilustrowany muzycznie przez niego samego i p. E. Steuermanna.

→ **Poprawa bytu dyetaryuszów magistratu.** Komisja budżetowa miejska zgodziła się zasadniczo na polepszenie bytu dyetaryuszów magistratu przez wprowadzenie obok dotychczasowych dwóch stopni płacy 72 k. i 90 k. miesięcznie, jeszcze trzeciego stopnia w kwocie 120 k. Komisja wstawiła także na ten cel do budżetu gminnego kredyt potrzebny z zastrzeżeniem jednak, że Rada miejska wprowadzenie tego trzeciego stopnia płacy zasadniczo uchwali. Sprawa ta przeszła już drogę regulaminową przez magistrat, sekcję organizacyjną i finansową i ma być dzisiaj zdecydowaną przez Radę.

Wszystkie te instancje zgodziły się w zasadzie na owo polepszenie dla tych osób, które więcej niż 6 lat pozostają w służbie gminy i zachowują się nienagannie, nie ma tylko zgody co do emerytów i akademików. Komisja budżetowa wykluczyła z góry od udziału w tem polepszeniu emerytów i akademików i na to zgodził się magistrat. Sekcja organizacyjna wskutek petycji wniesionej przez emerytów, objęła projektem polepszenia wszystkich dyetaryuszów. Drogą pośrednią poszła sekcja finansowa i zdaje się zupełnie słusznie.

Przedewszystkiem skonstatowała, że w magistracie jest emerytów zaledwie kilku. Z tych niektórzy bardzo pożyteczni mają wynagrodzenie wyższe, niż 60 kor., jednak większość to emerytowani nauczyciele ludowi, którzy pobierają od 30—60 kor. emerytury, a w magistracie służą kilkanaście, a nawet wyżej 20 lat. Takich „emerytów“ wykluczać od wyższego stopnia płacy wy-

dawało się sekcji niesłusznem i dla tego przyznała także im prawo do tego polepszenia.

Natomiast sekcja wyklucza stanowczo od tego polepszenia akademików, albowiem akademik w ciągu 6 lat powinien ukończyć studia akademickie i przejść do etatu urzędników.

Ow trzeci stopień płacy dyetaryuszów będzie przyznawany w formie dodatku starszeństwa, który wynosić będzie 30 kor. miesięcznie.

Sprawa ta w myśl wyrażonego życzenia wnioskodawcy sprawy ma być załatwiona jako pilna na dzisiejszym posiedzeniu Rady.

→ **Gdzieś się zapodział.** Pani Anna Zeiger poszukuje przez policję męża swego Mojżesza, rozwodziela chleba, który od dwu tygodni gdzieś się zapodział. Zaginiony jest średniego wzrostu, blondynem o małym zarostcie, liczy lat 30, a ubrany był w czarne ubranie, w jasne paski.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Walne zgromadzenie Koła Pań T. S. L. odbyło się we wtorek przy bardzo licznych udziale członków. Ze złożonego sprawozdania przez przewodniczącą p. Praszyńską okazuje się, że praca tego Towarzystwa była nader rozległa i wydatna. Koło prowadziło szkoły w Peczpolu, Koniowie, Grochowcach i Tarnawce, tudzież szkółki dla analfabetów, a mianowicie największą dla sług w Przemysłu w ochronie św. Jadwigi na Podzamczu, dalej w Koniowie i Grochowcach. Czytelnia posiadała Koło 21 umieszczonych w lokalach przeważnie bezpłatnie użyczanych. Tam zwykle skupiał się i koncentrował ruch oświatowy i oświecamyjący całe falangi ludu polskiego. Stan kasowy tego Tow. przedstawia się korzystnie. Ogólny dochód wykazuje cyfrę 2961 k. 58 h., z czego jako czysty dochód na rok następny zostaje kwota 175 kor. 21 hal.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołał fakt ustąpienia z r. z wydziału zasłużonej i długoletniej sekretarki Koła p. Tarnawskiej. Wobec małostkowych ambicji i intryg ustąpienie p. Tarnawskiej z tego odpowiedzialnego posterunku było zupełnie wytłumaczonym i usprawiedliwionem. Uznali to nawet przeciwnicy bezstronni, nie uznał jednak na zgromadzeniu tylko jeden ze świeżo przybyłych do Przemysła członków, który widocznie źle i stronniczo poinformowany dał się porwać płytkiemu wirowi nieuzasadnionego oburzenia i atakując p. Tarnawską wypowiedział słowa, które nie p. Tarnawskiej, ale jemu jako niefortunnemu inspirowanemu „krytykowi“ uwłaczały.

Mimo to wszystko słusność zwyciężyła. Przy końcu zgromadzenia uchwalono jednogłośnie wyrazić uznanie p. Tarnawskiej za jej pełną poświęcenia pracę tytuletnią w czasie urzędowania, poczem dokonano nowego wyboru zarządu na rok bieżący.

W skład wydziału weszły jako przewodnicząca p. Praczyńska, zast. przew. p. Bojarska, sekret. p. Lorenzowa, zast. sekret. p. Dobrowolska, skarbniczka p. Patrynowa, zast. skarb. p. Praszchillowa, zaś jako członkowie wydziału pp. Janicka Kamila, Karmanowa Ernestyna, ks. Kochowski Mieczysław, Masłowska Jadwiga, Marcinkiewicz Adam, Pieracka Helena, Pieracki Jan, Praszchill Mieczysław, Przybylska Marya, Siotwińska Helena, Steczkowska Helena, Schalayowa Jadwiga, Ziemiańska Helena.

Maltretowanie żołnierzy. Pomimo surowych okólników wojskowych wzbraniających znęcania się nad żołnierzami, znęcanie to trwa dalej w całej pełni, uprawiane systematycznie przez niższą „szarżę“. Szczególnie kult tych średniowiecznych tortur kwitnie w 10 batalionie pionierów załogującym przy ul. Lipowej, na co kilkakrotnie zwracano uwagę. Świeży fakt taki zaszedł 18 bm. o godzinie 7 rano podczas ćwiczeń na podwórzu koszarowem. Plutonowy 2 komp. chwycił jednego szeregowca za kark, przydusił go do ziemi a następnie skopał nogami; maltretowany żołnierz na pół omdlały płakał z bólu i wstydu.

Wielki ogień kominowy wybuchł 18 bm. przy ul. Węgierskiej 77. Po zburzeniu pieca zawieszana straż pożarna ogień stłumiła. Powodem ognia było nieczyszczenie przewiewników kominowych od kilku miesięcy.

→ **Ś. p. Karol Jurkiewicz.** W poniedziałek umarł w Warszawie w sędziwym wieku zasłużony pedagog i przyrodnik ś. p. Karol Jurkiewicz.

Urodzony w roku 1822 w Wólcie Zawieprzyckiej w ziemi lubelskiej, ś. p. Karol Jurkiewicz studiował nauki przyrodnicze w uniwersytecie petersburskim i w r. 1844 objął stanowisko nauczyciela tych nauk w ówczesnym gimnazjum realnem w Warszawie. Po zamknięciu tego gimnazjum w r. 1862, ś. p. Jurkiewicz zostaje profesorem Szkoły Głównej i następnie uniwersytetu warszawskiego, uzyskawszy stopień doktora po obronie rozprawy o wapieniach lubelskich. W r. 1877 mianowany zostaje dziekanem wydziału przyrodniczego tegoż uniwersytetu. W dwa lata później wychodzi do emeryury po 35-letniej służbie i wraz bierze udział czynny w założeniu Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego, zostaje prezesem Towarzystwa, którą to godność piastuje do r. 1899.

W r. 1894 obchodzono uroczyste jubileusz 50-letniej działalności pedagogicznej ś. p. Jurkiewicza, w którym to obchodzie wziął udział liczny zastęp jego kolegów i dawnych uczniów.

Działalność publicystyczna zmarłego była bardzo obfita. Wydał wiele dzieł dużej wartości naukowej, redagował pismo specjalne „Przyroda i Przemysł“, był

członkiem redakcji „Wielkiej encyklopedyi ilustrowanej“ gromadził zbiory mineralogiczne i botaniczne, które następnie przekazał Muzeum warszawskiemu. Wolne chwile poświęcał działalności filantropijnej, pracując gorliwie jako kierownik wydziału ochrony Warszawskiego Tow. Dobroczynności i członek Rady miejskiej dobr. publicznej. W roku 1900 z rozporządzenia władzy usunięty został z tych stanowisk za dopuszczenie nauki czytania i pisanie w ochronach.

Od tej chwili ś. p. Jurkiewicz usunął się w zacisze domowego pożycia, które stało się zasłużonym wypoczynkiem po długotrwałej, sumiennej i owocnej pracy.

→ **Licytacja w publicznej hali aukcyjnej.** Pasaż Mikolascha, w sobotę o godzinie 3-ej popołudniu. Po bajecznie niskich cenach wywołania: stara porcelana, brzozy, meble i różne drobiazgi. 3261

→ **Cukry deserowe** (pomadki i czekoladki) o smakach naturalnych owocowych poleca JAN HÖFLINGER przy ul. Teatralnej 1. 8, (obok kośc. OO. Jezuitów), 3214

→ **Rozruchy w Marokko** przypominają nam znowu, jak wielki wpływ wywierali dawniej Mahometanie na Europę. Także wiedza lekarska ma im wiele do zawdzięczenia. Między innymi należy zaznaczyć, że z końcem 10 stulecia lekarz arabski Muhamed zebrał wielką ilość przepisów na proszki do zębów, ponieważ już wówczas zwrócił główną uwagę na pielęgnowanie jamy ustnej. Dziś wiemy, że racjonalnem pielęgnowaniem jamy ustnej dobrym środkiem na zęby ochronić można do późnej starości przed próchnieniem i wypadaniem. Takim preparatem jest n. p. Sarg'a Kalodont. 2059

Gal. Tow. gospodarskie.

W sali ratuszowej rozpoczęły się dzisiaj obrady ogólnej Rady Gal. Tow. gospodarskiego.

Obrady rozpoczęły się nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów, a o godz. 10 rano otworzył prezes p. Brykczyński obrady.

W obradach bierze udział około 200 delegatów. Jako goście przybyli marszałek krajowy hr. Bądeni, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, wicemarszałek dr. Pilat, radca Struszkiewicz, prezes Kółek rolniczych p. Zaremba-Cielecki, grono posłów sejmowych i delegaci Krak. Tow. Rolniczego.

Po zagajeniu obrad przez prezesa, który poświęcił przytem słowa wspomnienia pamięci zmarłych członków Towarzystwa i p. Stanisława Żółtowskiego, prezesa Tow. rolniczego w Poznaniu, ś. p. Antoniego Jaxy-Chamca, Jana Solowija i Jana Hensla, a wspominając o jubileuszu cesarskim, wznosił okrzyk na cześć cesarza.

Omawiając sprawozdanie, tłumaczył p. Brykczyński, że opóźnienie w doręczeniu sprawozdania członkom spowodowane było tem, że zarządy oddziałowe nieregularnie i późno nadsyłały sprawozdania.

Przemawiali następnie p. Zaremba-Cielecki, który omówił sprawę stosunku Kółek rolniczych do Tow. gospodarskiego, dalej p. Dębski delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego i p. Gniewosz, który podniósł, że kwota 50.000 kor. jaką dał rząd na zażegnanie klęski nieurodzaju, jest za małą, a następnie do przemówienia p. Cieleckiego zaznaczył, że łączności pomiędzy Tow. gospodarskiem a Kółkami rolniczymi jest zbyt luźną i włościanie zbyt mało są poinformowani o korzyściach, jakie im zapewnia należenie do Towarzystwa gosp.

Odczytano następnie listy delegatów stowarzyszeń, wydelegowanych na Zjazd, poczem z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komitetu towarzysztwa.

Cała dyskusja ograniczyła się na dwu przemówieniach, a to p. Jankowskiego i Youngi na temat dzisiejszego artykułu w „Słowie Polskim“ o Towarzystwie.

Pierwszy mówca uznał, że artykuł jest „zjadliwy, pełen fałszywych, a ogólnikowych insynuacji“ i t. d., a wreszcie wniósł, aby uchwalić komitetowi uroczyste votum zaufania, p. Younga zaś stwierdzając, iż jest opzycjonistą uważał, że artykuł w „Słowie Polskim“ musi być niesympatyczny, bo areną „prania brudów“ Towarzystwa ma być „Rolnik“ i Walne zebranie delegatów, a poruszanie tych spraw w publicznych dziennikach jest niewłaściwe. Mówca wniósł, aby oprócz votum zaufania wyrazić wydziałowi podziękowanie za redakcję „Rolnika“.

Oba wnioski uchwalono, a następnie przyjęto bez dyskusji projekt zmiany statutu.

Wreszcie dr. Tadeusz Skałkowski wygłosił referat na temat „walka o ziemię“, przedstawiając lustrację pruskiej zaborczej polityki agrarnej, która jest pierwszym krokiem w zawziętej walce eksterminacyjnej Niemców przeciw Polakom i Słowiańszczyźnie wogóle.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Popołudniu odbywać się będą obrady poufne, a jutro o g. 9 rano drugie plenarne posiedzenie jawne.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Z komisji.

Wiedeń. (TBK.) Komisja prasowa załatwiła wczoraj §§ 15—24 ustawy prasowej. Na wniosek referenta p. Skedla usunięto niektóre ograniczenia kolportażu zawarte w §§ 17 i 18. Przy § 21 uchwalono, że przy usuwaniu przez polityczne władze bezpieczeństwa publicznego plakatów ma być zastosowane takie samo postępowanie, jak przy prowizorycznej konfiskacie pism

peryodycznych. Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń. (TBK.) Subkomitet komisji socjalno politycznej ukończył obrady nad projektem ustawy w sprawie pracy dzieci, z wyjątkiem spisu zajęć bezwarunkowo zakazanych. Subkomitet polecił prezesowi, aby na podstawie przeprowadzonej dyskusji zrehabilitował projekt i zwołał członków komisji na nowe posiedzenie.

Politechnika lwowska.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty dr. Marchet zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, dopuszczającą profesora 4 gimnazjum we Lwowie dr. Salomona Wilhelma Friedberga jako prywatnego docenta geologii na Politechnice lwowskiej.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Stan zdrowia cesarza dziś rano po dobrze spędzonej nocy jest zadowalający. Nieznaczne podwyższenie temperatury, jakie zauważono przedwczoraj wieczorem, jako objaw towarzyszący katarowi, zupełnie ustąpiło. Apetyt wczoraj był bardzo dobry. Cesarz wstał dziś o zwykłej godzinie i załatwiał sprawy bieżące.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak „N. Fr. Presse“ donosi Izba poselska odbędzie pierwsze swoje posiedzenie d. 2 kwietnia br.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że pomiędzy przedstawicielami tzw. drobnych narodowości w komisji budżetowej przyszło do porozumienia. W naradach w których wzięli udział przedstawiciele Chorwatów, Słowaków, Włochów, Ukraińców i Rumunów uchwalono wnioskować 5 rezolucji, odnoszących się do żądań uniwersyteckich owych narodowości. Polaków najbardziej obchodzi rezolucja zrehabilitowana przez Ukraińców, którzy żądają, aby uniwersytet polski we Lwowie utraktywizować a po 5 latach założyć pełny osobny uniwersytet ruski we Lwowie.

Przedstawiciele tzw. drobnych narodowości zobowiązali się głosować solidarnie za temi rezolucjami.

Istnieje też plan połączenia wszystkich tych grup narodowych w osobny klub, który odegrałby bardzo poważną rolę w Izbie poselskiej, gdyż liczyłby do 80 posłów. Obiega pogłoska, że ten klub ma służyć do porozumienia celem utworzenia tzw. bloku romańsko-słowiańskiego. Tej informacji zaprzeczają niektórzy posłowie czescy, którzy twierdzą, że tego rodzaju blok jest tylko marzeniem, lecz w rzeczywistości nie da się doprowadzić do skutku.

Sprawa prof. Wahrunda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie stwierdzają, że wskutek interwencji nuncjusza w sprawie prof. Wahrunda, osobistość tego ostatniego usunęła się na drugi plan, a natomiast wystąpiła na pierwszy plan sprawa nuncjusza.

Nuncyzus nie usłuchał wskazówek, jakich mu udzielił rząd austriacki i nie chciał traktować swego wystąpienia jako epizodu prywatnego, który nie pociągałby za sobą żadnych następstw urzędowych.

Przeciwnie nuncyzus wczoraj po południu w rozmowach z przedstawicielami dzienników wiedeńskich podkreślił z całą siłą urzędowy charakter swojego wystąpienia. Przez to dał broń tym czynnikom w parlamencie i w opinii publicznej, które są wrogo usposobione wobec kościoła.

Minister oświaty dr. Marchet w rozmowie z dziennikarzami oświadczył wczoraj w kuloarach parlamentu, że na dalsze wywiady dziennikarskie nuncyzus nie będzie odpowiadał w dziennikach, lecz zabierze głos przed odpowiednim forum bądź w komisji budżetowej, bądź też w parlamencie.

Dzisiejszy poranny „Fremdenblatt“ ogłasza list ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala do ministra oświaty dra Marcheta, w którym to liście, noszącym charakter pisma prywatnego hr. Aehrenthal istotnie zaznacza, że nuncyzus będąc u niego z wizytą, prywatnie poruszył sprawę dra Wahrunda.

Wobec dzisiejszego jednak oświadczenia nuncyzusa, list ten hr. Aehrenthala jest już bezprzedmiotowy.

Prezes „komitetu dziewięciu“ stronnictw wolnomyślnych niemieckich poseł dr. Sylvester według informacji „N. Fr. Pessy“ oświadczył wczoraj wobec swoich kolegów, że jedynym rozwiązaniem całej sprawy musi być odwołanie nuncyzusa.

„N. Wr. Journal“ donosi, że wskutek całego tego zatargu i stanowisko nuncyzusa i stanowisko hr. Aehrenthala jest zachwiane. Hr. Aehrenthal bowiem powinien był odrazu zwrócić nuncyzusowi uwagę na jego niestosowne żądania.

„Deutsche Volksbl.“ w artykule wstępnym stwierdza, że nuncyzus umyślnie poruszył całą tę sprawę, aby wytworzyć powód, dzięki któremu mógłby być odwołany z Wiednia. Był bowiem ze swego stanowiska w Wiedniu od dawna niezadowolony i czekał tylko sposobności, aby to stanowisko opuścić. Sfery watykańskie przecież nie chciały go z Wiednia odwołać, obecnie będą do tego zmuszone.

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt“ pisze: Ze strony kompetentnej otrzymujemy następujące oświadczenie:

Pismo prywatne JE. ministra spraw zagranicznych do ministra oświaty dra Marcheta z d. 6 marca w sprawie prof. Wahrunda opiewa, jak następuje:

„Z okazji odwiedzin, jakie tutejszy nuncyzus apostolski złożył mi niedawno. Jego Ekscelencya poruszył sprawę znanego profesora prawa kanonicznego w Insbruku dra Wahrunda, podnosząc, że profesor niedawno wygłosił w Insbruku i Salcburgu wykłady o charakterze ateistycznym i ogłosił broszury, trzymane w duchu r-

wnie nieprzyjawnym dla katolików. Co się tyczy broszur, to na wniosek nadprokuratora wiedeńskiego już zarządzone konfiskaty. Określonego żądania nuncyzus apostolski z tego powodu nie postawił. Mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Eksc. wyżej wymienioną rzecz i korzystam z tej sposobności, aby etc.“

„Fremdenblatt“ dodaje do tego: Jak wynika z tego pisma, chodzi tu o proste podanie do wiadomości oświadczenie nuncyzusa, uczynionego wobec ministra spraw zagranicznych.

Gdyby zastępca Jego Świątobliwości wyszedł był poza tę granicę i sformułował konkretne żądanie w kwestjach, co do których decyzyja zastrzeżona jest organom austriackim, to hr. Aehrenthal, wskazując na kompetencję, nie mógłby być podjąć się pośrednictwa.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze jeszcze dziś obszernie zajmują się sprawą prof. Wahrunda.

„Narodni Listy“ powiadają, że nagły wyjazd hr. Aehrenthala na Semering jest symptomatycznym dla całej afery. Zawinił tu bowiem hr. Aehrenthal, nie odrzucając a limine żądania nuncyzusa papieskiego.

„Venkov“, organ agraryszu czeskich, powiada, że krok nuncyzusa w najbliższym czasie spowoduje jego odwołanie z Wiednia.

Organ realistów czeskich „Czas“ atakuje ostro próbę wywołania w Austrii walki kulturowej.

Organ p. dra Kramarza „Den“ powiada, że w aferze prof. Wahrunda chodziło tylko o akcję klerykałną celem wywołania większego jeszcze chaosu w sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Praga. (TBK.) Wczoraj wieczorem zajmował się Wydział krajowy sprawą utworzenia krajowego biura Zakładu ubezpieczenia urzędników prywatnych. Członek wydziału wniósł, aby Wydział krajowy zawiadomił namiestnictwo, że wydział oświadcza się za utworzeniem samoistnego, jednolitego zakładu dla Czech z siedzibą w Pradze.

Niemiec Werunsky wniósł, aby wydział oświadczył się za założeniem dwu biur, czeskich z siedzibą w Pradze, niemieckiego w Libercu. Przeszedł wniosek Buriana.

Dr. Eppinger referował o ankiecie w sprawie sanacji finansów krajowych; oświadczył, że rząd zamierza podwyższyć podatek od wódki; dochód z tego podwyższenia ma być częścią zatrzymany dla państwa, reszta ma pójść na sanację finansów krajowych.

Po dłuższej dyskusji uchwalił Wydział krajowy uznać, że ten sposób sanacji nie jest zadowalający, i żądać, aby państwo pokryło część kosztów szkolnictwa, bez naruszania autonomii kraju w sprawach szkolnych.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem posła Playa odbyła się wczoraj druga konferencja słowiańskich członków komisji budżetowej, mającej na celu utworzenia t. zw. bloku słowiańsko-romańskiego. Wzięli w niej udział Rumuni, Słowacy, Chorwaci i Włosi. Czesi nie przysłali swego zastępcy, ponieważ nie chcieli przystępować do obrad, dopóki nie będą ściśle ustalone podstawy nowego bloku. Zdrugiej strony donoszą, że konferencja nie obradowała nad blokiem, lecz chodziło o porozumienie się co do stanowiska przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty.

Macedonia.

Paryż. (Tel. wł.) Rząd angielski wobec nowego projektu rosyjskiego postanowił odstąpić od żądania, ażeby w Macedonii ustanowiono osobnego gubernatora. Rząd angielski celem przeprowadzenia dowodu, że idzie ręką w rękę z Rosją, postanowił przyjąć wniosek pośredniczący rosyjski.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach rządowych twierdzą, że projekt rosyjski odnoszący się do reform w Macedonii nie został jeszcze ściśle zdefiniowany. Sformułowanie tego projektu odbędzie się dopiero po porozumieniu się z gabinetem wiedeńskim.

„Now. Wrem.“ dowiaduje się, że projekt rosyjski, w przeciwstawieniu do projektu angielskiego, który nie jest możliwy do przeprowadzenia w drodze pokojowej, ma na celu zaprowadzenie w Macedonii pewnych reform, ale reform tego rodzaju, na które rząd turecki całkowicie może się zgodzić. Chodzi tu o rozszerzenie kompetencji komisji finansowej i będzie zadaniem Austro-Węgier i Rosji opracowanie tego rodzaju projektu, który byłby dla ludności chrześcijańskiej w Macedonii pożyteczny a równocześnie wcale nie narażał sułtana na uszczuplenie jego autorytetu.

Reforma sejmowa na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Minister spraw wewnętrznych Andrassy wywodzi w „Magyar Hirlap“, że ostatnie wywody prezydenta ministrów zostały widocznie mylnie zrozumiane, i zapewnia, że jest zamierzona przedłożenie reformy wyborczej do sejmów w ciągu wiosny, a może nawet już w najbliższym czasie, z uwagi, że prace w tym kierunku postąpiły już bardzo znacznie. Jednakże gdyby obstrukcja dalej trwała, przedłożenie reformy Ustawa o zgromadzeniach.

Berlin. (Tel. wł.) Kompromis w sprawie § 7 projektowanej przez ks. Bülowa ustawy o zgromadzeniach jest już faktem dokonanym.

Dzienniki przypominają przecież, że tylko część wolnomyślnych zgodziła się na ten kompromis, kilku-nastu zaś posłów wolnomyślnych o kompromisie słyszeć nie chce i będzie głosować przeciwko ograniczeniu języków obcych na rzecz języka niemieckiego.

Do tej pory więc nie można wiedzieć, jakiego losu dozna projekt ks. Bülowa, gdyż większość zależę

będzie od kilkunastu głosów, być więc może, że ci wolnomyślni rozstrzygną na niekorzyść projektu rządowego.

Berlin. (Tel. wł.) Liczba tych posłów wolnomyślnych, którzy nie przyłączyli się do kompromisu w sprawie § 7 ustawy o zgromadzeniach i którzy są przeciwni wszelkiemu ograniczeniu innych języków na zgromadzeniach wynosi 10.

byłoby niemożliwe, gdyż rząd nie ma zamiaru przedkładać tak ważnej ustawy sejmowi, który widocznie nie jest do pracy zdolny.

Rocznica marcową.

Berlin. (TBK.) Rocznicę 18 marca obchodziło na cmentarzu około 12.000 osób, które zebrały się celem uczczenia pamięci poległych przed 60 laty. Nie przyszło do żadnego wypadku.

Wczoraj popołudniu urządzili socjaliści szereg zgromadzeń, w których wzięło udział około 20.000 uczestników. Mowcy żądali zaprowadzenia powszechnego głosowania do sejmiku pruskiego. Tylko w jednym miejscu miała policja powód do wystąpienia przeciw demonstrantom.

Rosyjscy obrońcy hakatyizmu.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Berl. Tagebl.“ telegrafują, że naczelnik powiatu bieżnińskiego zawezwał do siebie przywódców stronnictwa narodowego i oświadczył im, że uczyni ich odpowiedzialnymi osobiście za wszelką napaść na Niemców. Niezależnie od tego wzmocniono policję w Bendzinie o 350 ludzi.

Dymisyja adm. Evansa.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Departament marynarki ogłasza, że kontradmirał Thomas został zamianowany następcą adm. Evansa i obejmie dowództwo floty atlantyckiej natychmiast po jej powrocie do San Francisco. Admirał Evans składa dowództwo na własne życzenie z powodu niepomyślnego stanu zdrowia.

Chrystiania. (TBK.) Król zatwierdził skład nowego gabinetu. Rozdziału tek jeszcze nie dokonano.

Paryż. (TBK.) Półrządowo donoszą, żezydentowi Fallières w podróży do Anglii towarzyszyć będą 4 krążowniki.

Petersburg. (T. Ag.) Kompania żegluga parowej na Donie, morzu Czarnem i Azowskim ogłosiła niewypłacalność. Pasywa dochodzą do sumy 1,300.000 rubli, aktywa wynoszą 850.000 rubli.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm II. był wczoraj na obiedzie u ambasadora austriacko-węgierskiego. Miała tam być także i cesarzowa, jednakże influenza nie pozwoliła jej na to. Również i sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Schön z powodu influency nie mógł być na obiedzie.

Cesarz zabawił u ambasadora do godziny 11-tej w nocy, poczem odbył jeszcze konferencję z sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie kompromisu zawartego odnośnie do ustawy o zgromadzeniach.

Prz zamknięciu numeru

Zgromadzenie przedwyborcze do Rady miejskiej dla wyborców drugiej dzielnicy odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w sali szkoły im. Konarskiego staraniem Powszechnego Komitetu obywatelskiego.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* Z teatru krakowskiego. Zapóźno trochę doczekała się scena polska wystawienia strindbergowskiego „Ojca“ — zapóźno o jakich lat dziesięć. To, co w swoim czasie mogło mieć duże znaczenie literackiej aktualności, dziś posłużyło chyba tylko do ostatecznego zdyskredytowania niektórych naszych importowanych z Niemiec entuzjazyzmów skandynawskich z owych lat, kiedy t. zw. Młoda Polska była jeszcze istotnie... młoda. Doprawdy trudno nam zrozumieć dzisiaj rozgłos tego rodzaju utworów jak „Ojciec“, który jest niczem innym jak tylko uscenizowanym paroksyzmem monomana. Od początku do końca wszystko tu jest martwą, czysto cerebralną spekulacją, która z życiem bardzo mało a ze sztuką nic zgola nie ma wspólnego. Dowolne zupełnie premisy, które nikogo artystycznie przekonać nie mogą, stwierdzają ohydnie wyforsowaną sztuczność, tem przykrejszą, że duży literacki i sceniczny talent autora nadać jej umie chwilowe pozory logiki i konsekwencji. Z pokrewnego poniekąd podłoża psychicznego wyrastające dramaty Przybyszewskiego, przy podobnej jednostronności, o ileż są wyższe! To co poeta Przybyszewski przetwarza na wartości artystyczne, u Strindberga pozostaje literaturą, literaturą niezawodnie interesującą historycznie, ale którą niedaleka już przyszłość będzie miała odwagę postawić nie wiele wyżej ponad utwory różnych francuskich fabrykatów sztuk teatrowych...

Odegrano w Krakowie „Ojca“ wprost znakomicie. Przedewszystkiem wyborni byli w rolach naczelnych, rotmistrza i jego żony, p. Sosnowski i p. Wysocka. Wogóle nie mogą sobie wyobrazić obu tych ról pojętych inteligentniej i właściwiej wykonanych. W tej interpretacji były to prawie symbole.

W ubiegłą sobotę ujrzelismy „Meleagra“ Wyspiańskiego, którego poprzedził „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, scena z niewykofczonego „Zygmunta Augusta“, nad którym Wyspiański, jak wiadomo, pracował prawie do ostatnich chwil życia. Było to zatem uroczyste wydarzenie nie tylko krakowskiego

znaczenia! Następcza się pyta, czy wystawienie tej jednej tylko sceny z dramatu istniejącego jako fragment większych rozmów, prawie — o ile wiadomo jako całość, odpowiadało przed zgonem wyrażonemu życzeniu autora — o tem jednakże rozstrzygać dziś mogą tylko opiekunowie jego rękopiśmiennej spuścizny... Na wienie krakowskiej urywek zatytułowany „Zgon Barbary” w każdym razie wrażenia należytego nie wywołał, choćby dlatego, że na premierze słów grających aktorów formalnie nie można było dosłyszeć. Pozostawało więc tylko malarskie wrażenie — żywego obrazu, wrażenie pod względem kolorystycznym fatalne.

Co do niegranego dotąd wogóle „Meleagra” — to zalety tego dramatu znane są powszechnie. Dokładna jego analiza wymagałaby osobnego studium. Z dzieł Wyspiańskiego jest to niezawodnie najmniej osobiste, najbardziej — zupełnie świadomie zresztą — literackie. To też, przy wszystkich przepysznych swoich zaletach poetyckich, budzi ono głównie tylko podziw głęboki dla tej genialnej intuicji, z jaką autor wyczuł się tutaj w ducha i formę antycznej tragedii. Pierwiastki indywidualne „wórczości” późniejszej Wyspiańskiego zarysowują się tu — zresztą dość wyraźnie — występują jednakże silniej w lekturze. Jest pewna smutna ironia w fakcie, że pięć — to dzieło, oznaczaniu jednakże raczej przygotowywaniem, wkracza na scenę polską przed „Legionem”, przed „Nocą listopadową”, przed „Klątwą” nawet... Nie zmniejsza to oczywiście w niczem zasługi dyrekcyi krakowskiego teatru, która z łatwo zrozumiałych przyczyn rozpoczynać tu musi od dzieł łatwiejszych do wystawienia.

Zainscenizowano „Meleagra” starannie, ale i przeciętnie. Na każdym kroku, rzecz zrozumiała, czuć było brak żywego udziału Wyspiańskiego. Aktorzy także robili co mogli — każdy na swoją rękę. Najlepiej w roli króla grał pan Sosnowski. Najcięższe zadanie przypadło jednak p. Wysockiej, której gra jako królowej wykazywała wiele inteligentnego wysiłku i szereg zupełnie udanych momentów, przy braku jednakże jednolitego ujęcia całości nieodzownej tutaj klasycznej linii słowem wielkiego stylu. Nie będąc złą, całość tego przedstawienia przez swą przeciętność właśnie, o losy tradycyi teatru Wyspiańskiego na scenie krakowskiej nasuwać może pewne obawy, zresztą zapewne przedwczesne. (alc).

Dział ekonomiczny.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Jarosławiu, zainicjowana przez tamtejsze Towarzystwo Pomocy przemysłowej wspólnie z Radą jarosławskiego oddziału Galic. Tow. gospodarskiego projektowaną jest na czas letni bieżącego roku.

Na protektorów wystawy uchwalili komitet zaprosić księstwo Jerzego i Maryę Czartoryskich, posła ks. Andrzeja Lubomirskiego i hr. Stanisława Siemieńskiego a na prezesa wystawy posła ks. Witolda Czartoryskiego. Kierownictwo wystawy objął znany przemysłowiec, członek lwów. Izby handlowej p. Stanisław Gurgul.

Wystawa, na którą gmina miasta Jarosławia oddała do dyspozycji komitetu piękny park miejski „Olśzanówkę” obszaru przeszło 20 morgów obejmując:

a) Wyroby przemysłu i płody rolne i okazy gospodarstwa rolniczego z Galicji.

b) Wyroby przemysłowe i rolnicze wytwórców polskich ze Śląska, Królestwa i Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

c) Wystawę maszyn przemysłowych i rolniczych bez względu na pochodzenie ich z wyłączeniem maszyn pochodzących z Rzeszy niemieckiej (z wyjątkiem polskich firm).

W najbliższym czasie Komitet ogłosi bliższe warunki udziału w Wystawie.

Ostrzeżenie przed agentami handlowymi. W obec coraz to częstszych skarg na nierzetelne postępowanie podróżujących agentów handlowych, szczególnie wysyłanych przez firmy zagraniczne (czytaj. pruskie) wydało namiestnictwo ostrzeżenie, w którym wzywa starostów wskutek polecenia ministerstwa handlu, aby na te nadużycia zwrócili uwagę ludności powiatu, głównie zaś kupców i przemysłowców oraz stowarzyszeń.

Wspomniani agenci handlowi wyszukując brak uwagi i doświadczenia w interesach u kupujących, nakładają strony do zamówień, przekraczających o wiele istotną ich potrzebę; często też korzystając z nieuwagi strony przy zawieraniu interesu, wyludniają od niej podpis na gotowym drukowanym „formularzu zamówień”, który albo opiewa na zamówienie większe niż strona uczynić zamierzała, albo zawiera warunki umowy, których strona wcale nie chciała.

Ale także w razach prawidłowego wypełnienia formularza zamówień, zdarza się, że strona otrzymuje towar w ilości większej, albo w cenie wyższej niż umówiono, a dzieje się to wskutek tego, że agent podróżujący przysyłając firmie, która go wysłała, zebrane zamówienia, zmienia je w tym celu, aby mógł większą otrzymać prowizję — przytem liczy na to, że strona odebrawszy raz przesyłkę, zatrzyma ją przez, nie chcąc się narażać na dalsze przykrości.

Podnoszone skargi odnoszą się także do wypadków, w których towar przedstawiający się według okazywanych przez agenta próbek jako dobry i nie drogi, następnie jednak dostarczany bywa przez firmę w gatunku lichym, wprost nie do użycia. Nieuczciwe praktyki powyższego rodzaju dotykają, zwykle ludność włościańską, kramarzy i kupców, osiadłych zdala od większego ruchu handlowego. Poszkodowany często nie jest w

stanie skutecznie przeprowadzić skargi w drodze cywilnej, a przepisy ustawy karnej niezawsze dają się zastosować.

Zaleca tedy okólnik namiestnictwa badanie legitymacyj agentów podróżujących z całą ścisłością, zawsze jednak tak, aby ta kontrola nie przeszkadzała agentom w ich prawdziwie zawodowych interesach; — oraz nie odmawiać posłuchu skargom ludności na nierzetelne postępowanie agentów, a zwracać przytem uwagę, czy w poszczególnym wypadku niema danych do wdrożenia dochodzenia karnego za przekroczenie §§ 59 i nast. ust. przem. W danym razie ma starostwo winnego z całą surowością ukarać, ewentualnie zaś, gdyby zachodziło uzasadnione podejrzenie przekroczenia ustawy karnej, zawiadomić o tym wypadku karną władzę sądową.

— Mięso z Serbii w Austrii. Według doniesień z Wiednia, w znacznej części aprowizacya Wiednia dokonana będzie przez dowóz mięsa z Serbii. W zawartym i podpisanym onegdaj traktacie handlowym, może Serbia przewieźć do Austro-Węgier 38.000 wołów i 70.000 świń w stanie bitym. Otóż większa część tego mięsa ma być zarezerwowana dla targu wiedeńskiego. W ostatnich dniach delegat wiedeński akc. Tow. dostawy mięsa dla miasta udał się do Belgradu i zawarł kontrakt na dostawę bitych 20.000 wołów i 30.000 świń. Kontrakt ma być zawarty na dłuższy szereg lat. Transport odbywać się będzie przez Węgry wprost do wielkiej rzeźni wiedeńskiej. Przywóz znacznej ilości mięsa do Wiednia, zwiększy znacznie podaż jego i wywoła niechybnie zniżkę cen.

— Rosyjski przemysł cukrowniczy. Z Kijowa donoszą, że właściciele fabryk cukru ze względu na przystąpienie Rosyi do konwencji brukselskiej, powzięli uchwałę, aby rozdział cukru eksportowego nastąpił proporcjonalnie do faktycznej produkcji każdej fabryki. Ponadto uchwalili fabrykanci cukru prosić ministra skarbu o zniesienie kontyngentu cukru, przeznaczanego do handlu wewnętrznego, na następną kampanię do 50 milionów pudów, ponieważ nadwyżka z bieżącej kampanii jest za wielka.

— Nafta galicyjska w Królestwie Polskiem. Według doniesienia pism rosyjskich miało powstać w Warszawie Towarzystwo handlowe dla importu nafty galicyjskiej do Królestwa Polskiego. Wprawdzie istnieje w Rosyi cło ochronne na naftę, lecz z drugiej strony koszty transportu nafty rosyjskiej z Baku, umożliwiając naszej naftie skuteczną konkurencyę.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 19 marca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 10:50 do 11:—, Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:60 do 6:80, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:50 do 6:80, Jęczmień browarniany 7:— do 7:50, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:— do 7:50, Groch do gotowania 8:50 do 10:50, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:50 do 6:70, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 8:— do 8:20, Kukurudza stara 0:— do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 85:— do 100:—, Konieczyna biała 35:— do 50:—, Konieczyna szwedzka 80:— do 95:—, Tymotka 28:— do 34:—, Spirytus paritas Tarnopoli za 100 litr. gotowy od 51:75 do 52:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, Spirytus eksportowy gotowany 34:25 do 34:50.

Wskutek wzmożonego popytu za pszenicą, ceny jej podniosły się. Notowania żyta więcej nominalne. Jęczmień silnie zaofiarowany — ceny niższe. Owies i inne produkty notują bez zmiany.

Kronika sportowa.

— Zebranie towarzyskie członków K. T. N. odbędzie się dziś, we czwartek o g. 8 w. w ostatnim pokoju kawiarni Schneidra.

— 30.000 koron ofiarowała gmina Pragi w dobru zrozumianym interesie miasta na nagrody w odbyć się tam mającym w maju br. meeningu Czeskiego Tow. wyścigów konnych. Z sumy tej przeznaczono 13.000 k. na wyposażenie „Praskiego majowego steeple-chase-u”, a 17.000 kor. na nagrody w pięciu innych biegach.

Potrzebę popierania wyścigów konnych w interesie rozwoju miasta uznala za przykładem tyłu innych stolic i nasza także gmina, przeznaczając, jak wiadomo, na tegoroczny meening N. T. C. K. W. 2000 kor. Suma to bardzo skromna w porównaniu choćby z dotacją stolicy naszych sąsiadów Czechów, ale nic w tem dziwnego; wszak miasto nasze jest tak bardzo biedne, że nie może nawet zdobyć się na materyalne poparcie Tow. Zabaw Ruchowych, którego doniosłym celem nasze odrodzenie fizyczne, piękny zaś projekt miejskiego parku Jordanowskiego podobno długo jeszcze będzie czekał na realizowanie.

— Ze sportu footballowego. Wśród całego szeregu matchów, odbytych ub. niedzieli na boiskach w Wiedniu, Peszcie, Pradze etc., do najbardziej interesujących należał rozegrany w tej ostatniej między „Slavią” a „Sturmem”, a zakończony sromotną porażką (7:0) tego drugiego.

— Sanie automobilowe, przeznaczone na zamierzoną w niedalekim czasie wyprawę do bieguna północnego, wypróbowują obecnie w Lauter (Saksonia) przyszli uczestnicy tej wyprawy: kapitan Scott, por. Barne, i dr. Charcot.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

„Tlen” Kąpiele z kwasu węglowego (C O₂) zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen — wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna „TLEN”.

Kąpiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w **astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmiach płuc, wadach serca itd.,** doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrotnie niższy. — Do nabycia w aptekach i żądać z marką fabryki „Tlen”. — Oprócz kąpielei z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-borowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarżane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpielei z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. — Cenniki, prospekty bezpłatnie i franko. 1728

WE LWOWIE

przy ulicy Romanowicza l. 3 (róg ulicy Fredry i placu Akademickiego, Telefon 1020) otworzono

PIERWSZY W KRAJU

Instytut Zanderowski

pod kierunkiem docenta dra A. Gabryszewskiego i dra J. Wojtkowskiego

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie.

1) zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. d.

2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia żołądka i kiszek, reumatyzm i artretyzm, otyłość i choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy i t. d. obok niego 2809

Zakład ortopedyczny

w którym leczy się: wszelkie zbrocenia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nóg i bioder, cierpienia stawów i mięśni.

Wyrób gorsetów, pańów przepuklinowych i brzusznych.

kąpiele w gorącym powietrzu.

Licytacja ofertowa

— towarów bławatnych i t. p. —

Z MASY KONKURSOWEJ SKLEPU

„Pod Kościuszką”

Kraków, Mikołajska 1

rozpocznie się dn. 16 marca 1908 r. t. j. w poniedziałek i trwać będzie do dnia 31-go marca 1908 r.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9-12 r. i 2-6 pop.

Towary będą sprzedawane w następującym porządku: dnia 16 i 17 **pończochy, bielizna męska i damska**

od dnia 18 do 21 **włócznie, wełny**

dnia 23 i 24 **chustki na głowę i do nosa oraz trykoty i krawaty**

dnia 26, 27 i 28 **batysty, szeltry, płócienka, kretony i jedwabie**

dnia 30 i 31 **barchany, podszeewki, kapy, serwety i pozostałe z poprzednich dni towary.**

Uwaga: Do licytacji przygotowano: **wełny w sznurkach i w odpasowanych sukniach i bluzkach oraz bieliznę i pończochy w pół tuzinach i tuzinach.**

Licytacja rozpocznie się od cen o 40 do 50% niższych.

Licytacja odbywać się będzie w sklepie przy ul. Mikołajskiej 1. 3198

Zarządca masy konkursowej

Adw. dr. Wilhelm Dadlez.

Edykt licytacyjny.

Wskutek tut. uchwały z dnia 6 lutego 1908 L. cz. E. 2152/7 i z dnia 8 lutego 1908 L. cz. E. 2152/7 sprzedane

zostaną w drodze publicznej licytacji:

a) w dniach 26, 27 i 28 marca 1908 o godzinie 9 rano w Polance „Karol” we dworze i

c) w dniach 1, 2 i 3 kwietnia 1908 o godzinie 9 rano w Zrečinie we dworze:

ad a) różne sprzęty domowe jako to: meble, kilka garniturów, tyłany ścienne i na podłogę perskie, francuskie i inne różnej wielkości, stoły, biurka i różne szafy, portyery i firanki do okien adamaszkowe, obrazy, krajobrazy i sztychy, lustra weneckie, umywalki, łózka z pościelą, karabiny kawalerskie, biblioteka składająca się z około 200 dzieł w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim, wina i wódki, sanie, powozy, kareta, para koni wyjazdowych, drzewo budowlane i t. p.

ad b) różne sprzęty domowe jako to: meble, bilard, kredens, kilka garniturów, dywany ścienne i na podłogę, stoły, biurka i różne szafy, portyery i firanki adamaszkowe, obrazy, krajobrazy i sztychy, lustra, umywalki, łózka z materacami, wina w różnych gatunkach, porcelana, garnki i urządzenie kuchenne i t. p.

Przedmiotowy ten ogładac można w dniach sprzedaży między godziną 8 a 9 na miejscu sprzedaży, przyczem się nadmieniam, że przedmioty te w tej 1/4 części ceny szacunkowej sprzedane nie będą.

Krosno, dnia 10. marca 1908.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

3190

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 19 marca 1908 r.

ZŁOTO RENU

w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Przekład polski A. Bandrowskiego.

Początek o godzinie 7—wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go marca b. r. niżej gladiatorzy świata. — Obersteiner, (12 osób) największy zespół styryjski. — Narow Brothers, najznakomitsi komicy cykliści. — Les Leandros, fenomen siły kobiecej. — „Nowy Adam”, fantastyczna komedia z francuskiego. — Vitograph, Sensacyjne obrazy. — 10 atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej ośmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Magazyn Nuf Bernarda Połonieckiego

ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (obok Księgarni Polskiej)



WAGNER

„ZŁOTO RENU”

Wyciąg fortepianowy z tekstem lub bez tekstu po K. 12.—. Potpourri K 1.80. Libretto K 1.—. Rozbiór tematyczny z analizą motywów A. Bandrowskiego K 2.—.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

Lwów, Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całonocnym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 2788

Porto Rose

kolo Tryestu, kąpiele morskie i solankowe, pensjonaty „Edelweiss” i „zur Post”, własne łazienki, kuchnia wiedeńska, całe utrzymanie od kor. 6. 3304

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego „Nadzieja” w Mikołajowie nad Dniestrem odbędzie się dnia 29-go marca 1908 o godz. 4 popołudniu w biurze tegoż Towarzystwa, na które P. T. członków zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1907;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutorium;
4. Podział czystego zysku;
5. Wybór Komisji rewizyjnej na r. 1908; 3287
6. Wnioski członków.

RADA NADZORCZA.

Prezes:

Sekretarz:

Jan Szałajdewicz.

Andrzej Dubicki.

Rozpisanie ofert.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych w Stanisławowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu, na podstawie pisemnie wniesionych ofert rozszerzenie kuźni kotłowej w wymiarach 19,6 m. x 14,5 m. na stacyi Stanisławów. Oferty należy wnosić osobno „dla konstrukcyi żelaznej dachu” a osobno „dla robót budowlanych”.

O pierwsze mogą się ubiegać tylko samoistni wykonawcy lub warstwy konstrukcyjne.

Roboty murarskie muszą być ukończone i oddane do 1 sierpnia b. r., by montowanie konstrukcyi dachowej mogło być rozpoczęte dnia 2 sierpnia b. r.

Oddanie zmontowanej konstrukcyi dachowej ma nastąpić dnia 1 września b. r., zaś wszystkie roboty uzupełniające mają być wykonane do dnia 1 października b. r.

Ofertę pozostawia do dnia 11 czerwca w słowie. Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert, formularze ofert i projekty budynku, jakoteż konstrukcyi żelaznej dachu można oglądać w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, w „oddziale konserwacyi i budowy”, II piętro, gdzie wydawane będą także formularze ofert.

Wymienione plany, postanowienia i t. d. mają być przez oferentów jeszcze przed złożeniem oświadczenia o podjęciu oferty podpisane.

Pisemne i przepisane stemplami zaopatrzone oferty z załącznikami na dotyczące roboty, muszą być najpóźniej do 11 kwietnia b. r. o 12 godzinie w południe wniesione do protokołu podawczego c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na konstrukcyję dachową kuźni kotłowej w Stanisławowie” lub „Oferta na roboty budowlane kuźni kotłowej w Stanisławowie bez konstrukcyi dachowej”.

Wadyum, które przed wniesieniem oferty złożyć należy w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, wynosi:

- 1) dla konstrukcyi dachowej 333 koron,
- 2) dla robót budowlanych bez konstrukcyi dachowej 903 koron.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 kwietnia b. r. o 3 g. popołudniu w sali konferencyjnej, gmach c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie a oferentom lub ich pełnomocnikom wolno będzie być obecni przy komisyjnym otwarciu ofert.

Stanisławów, w marcu 1908.

3288

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych.

C. KAHANE, Filia ul. Karola Ludwika 1. 33.

Darmo

może każdy słyszeć najnowsze zdjęcia płyt koncertowych amerykańskich gramofonów i fonografów bez przymusu zakupu przy ulicy Karola Ludwika 1. 33

w nowo otwartej filii, firmy C. KAHANE.

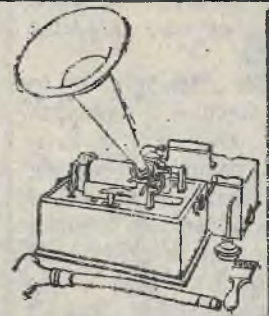
Koncert darmo!

Koncert darmo!

Zastępstwo oryginalnych Gramofonów z aniołem Towarz. akcyjnego w Londynie.



Wylączny skład Fonografów Edisona oryginalnych.



Koncert darmo!

Koncert darmo!

Stare i używane płyty wszelkiego rodzaju przyjmują do wymiany.

Warunki dla każdego przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie. 3171

W obu składach hurtownia i detaliczna sprzedaż gramofonów, fonografów, płyt, wałków i t. p.

Główny skład C. KAHANE Lwów Jagiellońska 11 i zastępstwo

Główny skład: C. KAHANE, ul. Jagiellońska 11.

Drzewka owocowe

tylko szlachetne w wyborowych gatunkach doborowych odmian ze szkółki

Państwa Dzików

zaprowadzonej od lat przeszło 40 przeważnie jabłonie, do sprzedania w wielkiej ilości po nader niskich cenach. Cena sztuki: od 2—4 lat 60—80 groszy, 4—6 lat 1 kor., starsze owoc. rodzaje 1-50—2 kor.

Wszelkie zlecenia i korespondencje załatwia odwrotnie tylko

Michał Kubica, Tarnobrzeg.

Gminy i Kółka rolnicze otrzymują rabat — Cenniki opłatnie i darmo. 2877

KONKURS

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozpisuje niniejszym konkursem na posadę praktykanta konceptowego z roczną płacą (2400) dwa tysiące czterysta koron i dodatkiem aktywnym w kwocie (400) czterysta koron rocznie.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci wykazać się mają:

1. że nie przekroczyli 40-tego roku życia;
2. dokładną znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie, tudzież znajomością języka niemieckiego;
3. prawem obywatelstwa austriackiego;
4. świadectwem zdrowia przez c. k. lekarza powiatowego wydanem lub przez niego potwierdzonem;
5. świadectwem moralności;
6. że ukończyli Wydział prawa i złożyli wszystkie trzy egzaminy rządowe z dobrym postępem.

Powyższa posada nadana będzie na razie prowizorycznie.

Podania w sposób powyższy udokumentowane wnoszą do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu do dnia 30 kwietnia br. włącznie.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO

W Drohobyczu dnia 14 marca 1908.

3133

L. 1196.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozpisuje niniejszym konkursem na posadę kasyera względnie likwidatora kasy Wydziału powiatowego.

Do posady kasyera przywiązana jest stała płaca (2000) dwa tysiące koron rocznie i dodatek aktywny w kwocie (300) trzysta koron rocznie.

Do posady likwidatora przywiązana jest stała płaca (1600) koron tysiąc sześćset koron rocznie, tudzież roczny dodatek aktywny w kwocie (300) trzysta koron.

Nadto do każdej z tych posad przywiązane jest pięć czteroletni w wysokości 10 proc. pobieranej płacy. Uzyskane czteroletnia zaliczone będą do emerytury.

Posada kasyera względnie likwidatora nadana zostanie na jeden rok prowizorycznie, po upływie którego przy zadowalającym spełnianiu obowiązków, nastąpi stabilizacja.

Termin do wnoszenia podań, które do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu wnoszą należy, upływa z dniem 30 kwietnia 1908 r.

Podania te udokumentować należy:

1. Metryką urodzenia;
2. Dokładną znajomością obu języków krajowych tudzież języka niemieckiego;
3. Świadectwem zdrowia przez c. k. lekarza powiatowego wydanem lub przez niego potwierdzonem;
4. Prawem obywatelstwa austriackiego;
5. Świadectwem moralności;
6. Świadectwem egzaminu z rachunkowości państwowej.

Ponadto kandydat w podaniu swem wyraźnie oświadczyć winien, czy na wypadek, gdyby posada kasyera komu innemu nadana została, kompetuje o posadę likwidatora.

W Drohobyczu, dnia 14 marca 1908.

Z Wydziału powiatowego.

Bazar**krajowy**

Nowości!

Bajecznie tanio! SUKNA na ubrania męskie metr. od kor. 3.50 h.

we Lwowie

Akademicka 14.

Największa**wojna!**

nie robi w kraju takiego spustoszenia jak szarańcza itp. owady. Dlatego musimy chronić nasze sady i ogrody jarzynowe — używając najskuteczniejszego środka do wytopienia owadów „Fichtenin”.

Uznania w każdym miejscu sprzedaży.

Wszędzie do nabycia.

Fichteninwerke Carl Ebel & Comp. Towarzystwo z ogr. p.

Opawa. 365

K. 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnięciach do roku 13

daje 5 następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,

losu włoskiego czerw. krzyża,

losu węgiers. czerwonego krzyża,

losu Bazyliki,

losu serb. państw. (rytoniowego).

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę kor. 71-25

lub na 32 raty miesięczne po

kor. 2-50 2067

Po przesłaniu pierwszej raty

kor. 2-50 przekazem, otrzymuje

kupujący dokument sprzedaży,

stemplowany, wystawiony podług

przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów, do których ma

wylączne prawo gry i wszystkie

wygrane są wylączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

Mährisch-niederösterreich.

„MERKUR”

Berni mor. ul. Nowa 20.

Proszę zadać!

bezpłatnie i franko

moż bogato ilustrowany

główny katalog z

przeszło 3.000 ilustracyami

zegarków, towarów złotych i srebrnych

i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNA KONRAD

c. k. dost. nadw. 141

w Brux nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy

zegarek nikielowy system Roskopf

K. 5; 3 sztuki K. 14. Prawdziwy zegarek

remontarowy srebrny K. 8.40,

z podwójną kopertą K. 12.50. Niema

ryzyka. Zamiany dorw. lub zwrot

pieniędzy.

Maszyny

do SZYCIA

wszelkich systemów w

wielkim wyborze ręczne od

25 zł. (Proszę zadać prospektów).

— GRAMOFONY najlepszej konstrukcyi po cenach

najniższych, jakoteż i płyty z

pierwszorzędnych fabryk poleca

FOBUS ROSEMAN, Lwów, ul. Karola Ludwika

1. 27. 166

JAVOL

UTRZY-

MUJE

**WŁOS**

Butelka Javola, wystarczająca do dłuższego używania kosztuje kor. 4 i jest do nabycia w aptekach, drogeriach, lepszych perfumeryach i składach wszystkich.

Javol proszek do mycia głowy

Shampoo) 85

30 halerzy paczka. Całkowicie nieszkodliwy. Nadzwyczaj dogodny! Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń II 2 Hintere Zollamtsstrasse 3.

RAGUSA

willa „Helena”

pierwszorzędny pensjonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, umeblowanie od piły położenie, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 115

W 5-kilow. koszach

Pomarańcze (malinówki)

najświeższe, najlepsze K. 2-80

Pomarańcze żółte jak

miód słodkie 2-40

Mandarynki najśw. jak 3-40

Cytryny duże soczyste 2-30

Jabłka deserowe najświeższe tyrolskie 4-—

Jabłka deserowe najświeższe chetniejsze tyrolskie 6-—

Karafki świeże, białe 2-60

Kartofle maltańskie nowe 1-90

Wysła za zaliczką z Wiednia

SOMA GRAUZ

eksport owoców południowych

Wiedeń, IV, Schikanederg. 4.

Dla odprowadzających najtańsze

engros—ceny wedle targu dzien.

pospieszna wysyłka. 2022

Herbata przeciw

otyłości

(Thiele) znany, skuteczny i nieszkodliwy

przeciwko otyłości.

Pakiet 2 kor. nabyć można w apt.

pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

Rządowo uprawn**Fabryka wód mineralnych**

sztucznych i specjalnych

leczniczych

pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

Wyrobiamy pod kontrolą Komisji

Przemysłowej Tow. Lek. Kra-

policzone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-

cznym wodom: Bilińskiej,

Gieszhuberskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissinger, tudzież

specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

zelazista, kwasna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają cząstkowo w apte-

kach i drogeriach.

Główny skład we Lwowie w apt.

1. Wewińskiego. Hallaka 5.

Powozy odnawia i reperuje

najtaniej FABRYKA po-

wozów

Lickendorfa

Lwów, Żużłowskiego 4.

Rzetelne kupno starych po-

wozów i zamiana takowych

za dopłatą na nowe. 2260

Bezplatnie!

wysylam na zadanie pierwszy

zeszyt powieści pod tyt.

Porwane dziecko

zycie i przygody najmilszego

wodzcy cygańskiego terazniejszyc

czasów. 2952

R. LANDAU

ulica Czarneckiego 1. 3.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naleyżności (po 6 hal.) Ogłoszenia wydane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwrotnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydane przez Administrację za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIRA
Lwów, Piekarska 1. 37.

Wyszkolona starsza Wiednia (rodem Polka) udziela lekcji konwersacji niemieckiej — Jabłonowskich 18, drzwi 1.

Nabywszy od p. Małgorzaty Lerchowej, właścicielki zaszczytnie znanej szkoły kroju, prawo udzielania nauki kroju francuskiego i angielskiego wedle jej systemu,

otworzyłam własną
KONCESYONOWANĄ
SZKOŁĘ KROJU
i szycia sukien damskich
we Lwowie
ul. Chorążczyzny 1. 29.
Zofia Zielńska.

Kandydat nauczycielski z maturą z odznaczeniem i ukończonym uniwersytetem poszukuje lekcji. Adres L. Oring Jawornik, Ruski p. Ulucz.

Polki inteligentne z bardzo dobrym językiem francuskim i muzyką również Niemkę z kaucją poleca biuro Budyńskiej Lwów, Pasaz Andriollego. 3306

Italienne leçons ebent piano Italien français. Związek Nauczycielek 7 Klonowicza. 3274

Posady poszukiwane

Rutynowany koncypient z 2-letnią odbytą praktyką adwokacką poszukuje posady w mieście prowincjonalnem od dnia 1 kwietnia br. Zgłoszenia „Koncypient” Jarosław poste-rest. 3247

Koron 500 i więcej zapłać za wyrobień mi posady w dobrach lub większej fabryce (tow. akc.), wydaję powiatowym lub innej instytucji. Mam akademia handlową i 2-letnią praktykę i sily. Mogę złożyć większą kaucję. Obopólna dyskretya we własnym interesie. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny” do biura dzienników S. Sokołowskiego we Lwowie. 3175

Panna znająca dokładnie stenografię polską, pisząca na maszynie mająca praktykę kancelaryjną poszukuje zajęcia. J. B. poste rest. Pustomyty. 3100

Stuchacz politechniki poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Zgłosz. pod „Technik” do Adm. „Słowa Pol.” 3283

Panna, ukończywszy praktykę kucharską we Lwowie, przyjmie miejsce jako kucharka pod okiem starszej osoby na prowincji. Zgłoszenia pod „Rzetelność” Administracja Słowa Pol. 3281

Ekonom żonaty bezdzietny, w sile wieku z dobrymi świadectwami poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem. P. Mamczak, Maryanów o. p. Podzumiłanice. 3280

Panna skromna sznka miejsca, zdolna w pomaganiu w nauce i zna doskonale krawieczyznę. Zgłoszenia przyjmuje izba dyrektora Makarewicz, pl. Dąbrowskiego we Lwowie. 2297

Domolog z rozległą praktyką z znajomością kultur, cennych rodzajów drzew, krzewów i krzaków owocowych, przyjmuje wykonanie zakładów rentownych, które obok gospodarstwa wiejskiego znaczne dochody przyspazają. Szczegóły będą omówione. Zgłoszenia przyjmuje izba dyrektora Makarewicz, pl. Dąbrowskiego we Lwowie. 2297

Leśnik egzaminowany przełożony obszaru dworskiego, rachmistrz, kasyer, kontrolor w jednej osobie z chlubnymi świadectwami, wdowiec bezdzietny poszukuje jednej z tych posad od 1 kwietnia 1908. Zgłoszenia przyjmuje pod literami „E. L. kasyer poste-rest. Strychańce k. Jezupola. 3163

Wdowa inteligentna w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu i opieki nad dziećmi u wdowca dobrze sytuowanego tylko w mieście lub miasteczku. Poste rest. „Brunona Nr. 987” Lwów. 3141

Biuro wywiadowe

znane od 40 lat
Stanisława Polńskiego
Lwów, Pasaz Hausmanna 5, I piętro
poleca oficjalistów gospodarskich lasowych kancelaryjnych, służbę dworską, wszelkich kategorii i angielską z najlepszymi referencjami. 3307

Posady zaofiarowane

Adwokat Baran w Horodence poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta z praktyką prowincjonalną. 3086

Zarząd dóbr Olejów poszukuje zaraz ogrodnika samodzielnego

obeznanego z wszystkimi gałęziami ogrodnictwa, na ordynary lub wikt. Odpisy świadectw wysyłać pod adresem: Zarząd dóbr p. Olejów. 3173

Biuro budowlane inżyniera W. Sikorskiego w Krosnie poszukuje od 1 kwietnia br. zdolnego buchaltera biegłego w korespondencji niemieckiej. Zgłoszenia tylko z podaniem warunków; nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3197

Adwokat Kurzer w Krosnie poszukuje koncypienta z dłuższą praktyką. 3208

Poszukuje się zdolnego Mleczarza do prowadzenia mleczarni motorowej. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia z odpisami świadectw do zarządu dóbr Koledziarzy ad Czornków. 3250

Dr. Wasserman, adwokat w Rożniatowie poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. Posada zaraz do objęcia. 3265

Do dworu kawalerskiego na wieś poszukuje się od 1 kwietnia zdolnej kucharki, znającej się zarazem na wiejskim gospodarstwie kobiecym i umiejącej prasować bieliznę męską. Odpisy świadectw, które nie będą zwracane wraz z podaniem wieku, stanu i wymagań należy nadsyłać do 20 marca. Adres: „M. J.” poste restante Krzywica nad Sarnem. 3302

Kancelaryja adwokatów Fruchtmannów Stryj, poszukuje koncypienta. Zgłoszenia, warunki i referencje listownie. 3303

Do handlu korzennego potrzebny z czystym z pokojem śniadaniowym potrzebny pomocnik młody. Wiadomość M. Ostrowski w Tarnopolu. 3305

Rysownik praktykant (geometryczny) poszukiwany na prowincję „Posada stała” restant Lwów. 3294

Do pensjonatu we Lwowie poszukuje się rutynowanego i umiejącego wykwinąć gotować kucharki. Wprawa w wydawaniu na porcy. Wynagrodzenie dobre. Informacje w handlu żelaznym Wgo Janowskiego, Lwów, ul. Halicka. 3295

Biuro załatwień Burzyńskiego Dominiarska 9 poleca J.W. Panom Obywatelom: rachmistrzów, rządów, leśniczych, ekonomów pisarzy ze szkoła rolnicza z najlepszymi świadectwami, oraz buchalterów i pracowników handlowych. 3297

Kupno i sprzedaż

Faeton półkryty, nowy, mocny i do sprzedania. Wachmistrz Zerlass, Kazimierzowska 30, kościół. 3223

Antracytu dla gazometrów do starczya szybko N. Katzner w Podwoleńskich. 2665

Jaja wylęgowe Langshanów czarnych pełnej krwi sztuka 20 halerzy. Stanisław Orzechowski Lubieszka p. Bóbrka. 3153

Wieżie kóp. Zarybek karpie drobno i grubofusowate jednorożnych, — posiada na sprzedaż po 4 i 5 koron za kopę — dzierzawca dóbr w Chłyczach koło Złoczowa. Stonawski. 3045

Jaja wylęgowe niebieskich kur „niezapominajek” po 20 hal. Gniazdo premiiowane najwyższą nagrodą na krajowej wystawie brzoźniańskiej. Nawrocka, Brzeżany. 3037

Kartofle najnowszy gatunek Dołkowskiego Jamrozów bardzo plenne, wysokoprocentowe, Czerwone, późne, dla gorzelni i na wypas najlepsze, sprzedaje po 5 zł. za metr. cetn. z workiem. Zarząd dóbr Czeremchów poczta Bortniki. Niżej 100 kilogramów nie wysyła się. Wysyłka za poborem w porze sadzenia. 2927

Wylączna sprzedaż

makł słodowej do oddania na Lwów zastępcy żarownemu, u właścicieli piekarni dobrze zaprowadzonemu.

Łaskawe zgłoszenia pod: „Exportartikel 1948” załatwia RUDOLF-MOSSE, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 2027

Maszyna Singera nowa i używana sprzedam bardzo tanio Krakowska 6, I piętro. 3211

Kupuje maszyny do szycia i rowery, Krakowska 6, I p. 3212

Wilgoć lub grzyb najsilniejsze wyniszczają „Głazuryną” Mossoczy, Lwów, Heunarska 12. 3308

Zarząd dóbr Olszany ma do sprzedania siewnik 19-rzędowy w dobrym stanie. Zgłoszenia Olszany p. loco. 3292

Prochnickiego są powozy różnego rodzaju i wózki na resorach i bez, w wielkim wyborze po przystępnych cenach do nabycia. Szpitalna 36. 2452

Kasy ogniotrwałe oryg. Wertheimera poleca na spłaty M. Korkes, Lwów, ul. Grodecka 10. Skład maszyn rolniczych, sikawek i przyborów pożarniczych, artykułów technicznych i narzędzi pomocniczych. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 1497

500 oszczędza się przez 10 samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy na zimno, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wysyłkowy droguerya MENKES, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. Wyrób krajowy. 169

Interesy handlowe

Pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorcja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agencja wykluczenia. Adres konsorcji podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25. 73

500 do 600 morgów poszukuje dzierzawy blisko większego miasta. — Zgłoszenia „A. K.” poste rest. Boryslaw. 3126

Pożyczki daje właścicielom dóbr i realności na 4½%, — kredyt budowlany i pożyczki na drugiem miejscu na majątkach i realnościach lwowskich według umowy. Kapitalistom lokuje kapitały na najlepszych realnościach lwowskich. „Sors” rest. Lwów. 2880

Kredytu osobistego. udzielam pp. oficerom i urzędnikom bez kondyktu, i dwuletnią pensję za kondykt. „Sors” rest. Lwów. 2879

Spólnik poszukiwany do rozwinięcia rentownego a nieryzykownego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia „Inżynier” Administr. Słowa. 2867

Dom komisowy

poszukuje
spólnika
lub spółniczkę z kapitałem do 8.000 koron. Oferty pod „Znaczący dochód” Lwów, jach pocztowy 53. 3300

Kredyt budowlany w dowolnej wysokości 50 proc. wartości gruntu i zamierzonej budowy wedle kosztorysu wyrabia.

Ważne dla piekarzy w każdym mieście Galicyi ustawa nowoczesne kompletne piekarnie parowe z wszystkimi maszynami na spłaty we Lwowie prócz tego daje makę na pieczywo.

Majątki ziemskie 2100 morgów z lasem na Podolu i 1800 morgów z lasem koło Bursztyna, prócz tego: wiele mniejszych majątków pod korzystnymi warunkami do nabycia.

Kamienio kilkadziesiąt we Lwowie w różnych częściach miasta i w rozmaitych cenach korzystnie do sprzedania.

Senzaocyjna nowość Lampy spirytusowe 80 do 100 świec światła, bardzo praktyczne do ogrodów, fabryk, placów, ulic warsztatów, cegieli, sal restauracyjnych etc. na godzinę zużywa za 1½ grosza spirytusu.

Blizsza wiadomość w Domu dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie, plac Maryacki 10. 3104

Nieruchomości

Wielki obiekt

na dużą fabrykę. ogromne budynki, olbrzymie piwnice, staw, młyn wodny i prawo wodne, razem 43 morgów gruntu, przy stacji kolejowej Lwów-Kraków.

Potrzebna gotówka około koron 50.000. Blizsze wyjaśnienie Liga Pomocy przemysłowej Lwów. 2712

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwoleńskich. 2664

Znakomite ciastka po 3 centy w Cukierni Krakowskiej, Lwów, ulica Fredry. 3269

Winiędz każdy wyrzuca, kupując gorące likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtańsza DROGUERYA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Wyrób krajowy. 171

Miód pszczołowy patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Roczowski w Podhajcach. 1660

Znakomite RYDZE kiszone. beczułka 3 korony. Feliks Wojciechowski, Jarosław. 2875

Miód pszczołowy patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Roczowski w Podhajcach. 1660

Zarząd dóbr i PASIEK Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 2517

Mąka

i inne artykuły spożywcze

potaniały

tylko w handlu korzennym
Bažanta
ul. Halicka — Lwów. 3184

Mieszkania i sklepy

Wykwintne mieszkania większe do wynajęcia Turecka 1. 3. 3266

3, 4, 5, pokoi, przedpokój, łazienki, — elektryka, ul. Ujejskiego 8a zaraz do wynajęcia. 2800

Mieszkania. 3, 4, 5, 6 pokoi z balkonami, łazienkami, elektrycznym urządzeniem, zaraz względnie od 1 maja do najęcia w kamienicy przy ul. Asnyka 7. Wiadomość w redakcyi „Gazety Lwowskiej” od 12—4 lub w tejże kamienicy na I p. od 4—6 popoł. 2824

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, spiżarka do wynajęcia Stryjska 2 a. 3204

4-5 pokoi, przedpokój kuchnia, łazienka, gazowa instalacja, ogród od kwietnia lub maja wolne ulica Dąbrowskiego 4 a. 3282

Gosiewskiego 4 na I piętrze. 6 pokoi z przedpokojem, łazienką, balkonem, pokojem słuźbowym od 1 maja. 3279

Potrzebne na 15 kwietnia lub 1 maja w śródmieściu: 4 pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka. Oferty z ceną uprasza się pod „W. O.” do Adm. Słowa Pol. 3278

Rynek 41 pięć pokoi drugie piętro od 1 maja wolne. 3277

4 ładne frontowe pokoje z kuchnią i łazienką lub bez na II piętrze i w parterze zaraz do wynajęcia. Wskaze dozorca przy ul. Józefa Bema 1. 21. 3276

Dwa pokoje kuchnia z jednym wchodem, niski parter zaraz do najęcia ul. Cytadeli 9 obok Ossolineum. 3284

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAZ HAUSMANA 8.

Najpiękniej, najszybciej i najtaniej wykonywa
BILETY WIZYTOWE
Zakład litograficzny przy ul. Watołowej 19 we Lwowie. 2881

Patenty i wynalazki

dotyczące działu oświetlenia, przemysłu chemicznego i elektryki poszukiwane.

Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Geibhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 2017

XVII Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Dynowie, stow. zar. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 27 marca 1908 o godz. 3 popołudniu w sali budynku Tow. zaliczkowego w Dynowie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1907;
3. Odczytanie protokołu lustracyjnego;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski na udzielenie Dyrekcyi absolutorium;
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku;
6. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej na mocy § 24 stat. i w miejsce 1 członka ustępującego;
7. Wybór komisji rewizyjnej;
8. Wnioski członków.

Bardzo pożyteczne dziełko p. t.

Badanie nad działaniem Wody krościńskiej

wysyła na żądanie bezpłatnie: 3317

Zarząd Zdrojowy w Krościńku n. O.

Los turecki 400 fr. mający rocznie sześć ciągnięć (najbliższe już 1 kwietnia) polecamy na spłaty miesięczne po 6 kor. 50 hal. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 hal., dalsze po 6 k. 50 hal. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000, 300.000, 200.000 itd.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosowania najmniejszej wygranej, straty nie ponosi. Składający 1 ratę zpn., ma prawo gry już przy ciągnięciu 1 kwietnia!

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

szukam towarzysza życia mającego posiadłość znaczny „Anioła”. Poste restante Lwów. 3301

Przerabia

po 1-70 kołdry, materace, wkłady sprężynowe. Poleca własnego wyrobu kołdry od 3 zł., atlasowe od 9 zł. Puchowe poduszki, pierzane, koce, prześcieradła, poszewki, materace itp. magazyn i pracownia

Kazimierza Skibińskiego
długoletniego współpracownika firmy Szustera.
Lwów, Kopernika 7. 2782

rajowa fabryka MEBLI
MILWIV — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu). Fabryka ul. Stoleczna 15 (pasaz Hermana). 3089

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonnych wozów, wszelkiego rodzaju wozów systema Brownes, Huggys itd., wytworzone, od osób wysoki zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne na gotówkę lub bierz w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 5

Nowość!
Gramofon-kwiat jest ozdobą każdego domu; tani, piękny i niechaczący jak pruskie trawy gramofonowe 3291
„Florafony”
sprzedaje tylko skład „OMNIUM”
Lwów, plac Bema 4.

Za połowę ceny kosztu!

Sprzedajemy pozostałe tapety. Polecamy ogromny zapas własnego wyrobu kołder od kor. 4, 6, 10, 12, 16 i wyżej. Materace czysto włosienne od kor. 25, 30, 36, 40 za trzy poduszki. Materace z trawy morskiej po kor. 13, 16 i 20. Nowość! Materace i kołdry „hygieniczne” z puchu roślinnego, nadzwyczaj lekkie i trwałe. Okazyjnie zakupione bardzo gustowne i trwałe kocyki jedwabne po kor. 6:50, 7:50 i 10; Kocyki wełniane i flanelowe, dywany, chodniki, portyery, firanki, story, kapy na łóżka, materace meblowe itp. Stare kołdry, materace i meble przyjmujemy do przerabiania i pokrycia po najniższych cenach. 3285

Schuster i Toczyski
Lwów, 3 Maja 5.

Dla nadziei lepszej przyszłości a ku upamiętnieniu uchwalenia przez sejm pruski zbrodnicyz prawa wyłączenia, oraz ciężkich terminów, jakie przechodził Naród polski pod zakorem pruskim w obecnej dobie, wyjdzie z końcem marca r. b. dokładnie, artystycznie i pięknie w 8 barwach wykonana z herbami poszczególnych województw z czasów Jana III. i wiekopomnego oswobodzenia Niemców przed zagładą i sturczeniem. — Na mapie tej umieszczone zostaną: wizerunek Królowej Korony Polskiej, obraz Matejki „Hołd pruski”, portrety wszystkich *postoi polskich* z pod trzech zaborów z obecnej doby, a więc z doby, w której ukuto w Prusach na szkodę Narodu polskiego najniebezpieczniejsze prawo — oraz nazwy, właściwie polskie wszystkich miejscowości, dziś przez wrogów zniemczane. — Ponieważ zaś koszt wydawnictwa są barzo znaczne, przeto celem ustalenia nakładu, zapraszam do przedpłaty. — *Cena przed wyjściem z druku 3 korony (3 marki), po wyjściu 5 koron (5 marek).* — *Mapa Polska*, którą wydaję, jedyna w tym rodzaju, znajdować się powinna w każdym domu polskim, w każdej chacie wieśniaczej, aby nasze pokolenie poznało dokładnie jak wielką i potężną była nasza Polska i aby w pamięci swej utrwaliło nazwy polskie wszelkich miast i miejscowości, które obecnie wróg stara się zniemczyć. — *Przedpłatę proszę nadsyłać pod adresem: Stanisław Tomaszewski, Kraków, ulica św. Krzyża l. 7.* 3285

MAPA POLSKI

przeto celem ustalenia nakładu, zapraszam do przedpłaty. — *Cena przed wyjściem z druku 3 korony (3 marki), po wyjściu 5 koron (5 marek).* — *Mapa Polska*, którą wydaję, jedyna w tym rodzaju, znajdować się powinna w każdym domu polskim, w każdej chacie wieśniaczej, aby nasze pokolenie poznało dokładnie jak wielką i potężną była nasza Polska i aby w pamięci swej utrwaliło nazwy polskie wszelkich miast i miejscowości, które obecnie wróg stara się zniemczyć. — *Przedpłatę proszę nadsyłać pod adresem: Stanisław Tomaszewski, Kraków, ulica św. Krzyża l. 7.* 3285

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACJI — POKRYCIE MUROW OD STRONY WIATRU

Eternit

LUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHKE LINZ, VOCKLABRUCK WIEDEŃ, BUDAPEST, NYERGES UJFALU

SZYMON HAY

aptekarski c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1-20 i 2-40

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1-20.

„Haya” Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.

„Haya” Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincję skutecznie się odwrotnie.

Wskutek zwinienia przedsiębiorstwa jest do sprzedania nowy, dopiero przed 8 miesiącami nabyty

Motor naftowy 44 HP. oryginalny Crossley.

Motor jest kompletny z pompą rezerwuarem, wszelkimi dotyczącymi rurami, montowany w ruchu, — pod gwarancją z fabryki. Oferty pod „NAFTA” do Ekspedycy anonsów Hirschfeld, Tryest. 3095

Tajemnica

powodzenia naszego działu LOSÓW na RASY jest kulancja nasza i do najmożliwszych granic posunięta tanie ceny naszych ofert, z którymi żadna firma obca konkurować nie zdoła! Cały szereg większych i mniejszych wygranych świadczy najwymowniej jak rozsądnie postępują ci, którzy u naszej firmy losy kupują. — Do najbliższych ciągów polecamy do zakupu na spłaty miesięczne:

1 los włoski czerwony, krzyża	Lr. 20.000, 35.000	5 losów
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	14 ciągnięć w roku
1 los serbski tytoniowy.	(Fr. 100.000, 25.000)	
1 los J6-sziv (dobre serca)	K. 30.000, 20.000	Raty po 5 koron miesięcznie.
1 los węg. czerwonego krzyża	K. 40.000, 20.000	

Cena kor. 170 — (34 rat po 5 kor.) Do pierwszej raty, którą się przesyła najwygodniej przekazem, należy dołączyć 2 kor. 50 hal. na stempel i podatek (jednorazowo!), dalsze raty po 5 kor. czekami, wolnymi od porta. Gazeta losowa i t. d. bezpłatnie. Losy tureckie pojedynczo, jakoteż w dowolnych grupach za gotówkę lub na raty jaknajtaniej! — Pożyczki na losy, oraz wykupno zastawionych już losów! 3128

DOM BANKOWY Rohatyn i Uliam Lwów Sykstuska 8.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa



Z Brodów!

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familiina bardzo dobra zł. 1-40
Melange de Moskau w or. op. 2-50
Imperial cesarska w or. op. 3-50
Okrychy z najl. herb. kwiat. 1-20

Grzybki litewskie białe czapeczki.

Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9-

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/4 kilo 80 i zł. 1-10.



Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wysmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców. Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku. Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.

2. Medallion metalowy z napisem Cléteas.

Cléteas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze. Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francja).

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Dobra Harmonika Kor. 4-80.

50.000 sztuk sprzedanych.

Bez opłaty dla! Gwarancja! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Nr. 300 ^{1/2} : 10 klawiszy, 2 reguły.	K 4-80
28 tonów, wielkość 24/12	
Nr. 657 ^{1/4} : 10 klawiszy, 1 reguła.	5-20
23 tonów, wielkość 30/15	
Nr. 656 ^{3/4} : 10 klawiszy, 2 reguły.	5-40
28 tonów, wielkość 30/15	
Nr. 305 ^{3/4} : 10 klawiszy, 2 reguły.	6-20
50 tonów, wielkość 24/12	
Nr. 663 ^{1/4} : 10 klawiszy, 2 reguły.	8-
50 tonów, wielkość 31/15	

Wysyłkę za zaliczką skuteczną c. i k. nadworny dostawca

HANS KONRAD

Dom wysyłkowy towarów muzycznych.

BRUX, Nr. 994 (Czechy).

Cenniki z 3.000 ilustracjami na żądanie darmo i oplatnie.

Przy zakupie proszę uważać



na naszą markę. 2001 Wyrób solidny.

„TITANIA” jest najlepszą maszyną parową

szybkopierącą! Wypróbowana tysiąc razy!

Gwarantujemy: że każda maszyna pierze całkiem czysto i śnieżno białą, chroni bieliznę w niebywały dotąd sposób, że nawet dziecko może ją w ruch pusić, że oszczędza się 75% na czasie, mydle i opale.

Przyjmujemy każdą maszynę z powrotem, która powyższych danych nie posiada.

„Titania C” pierze 52 koszul w 15-20 minut.

Prospekty, plakaty, polecenia darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Titania-Werke, Wels, O.-Oe. Nr. 162.

Wyroby specjalne: Maszyny do prania, parnie, siewniki. 354

Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

PATENTY wyrabia i sprzedaje inżynier J. Knöpfelmacher egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.